



SŁOWO POLSKIE

CENA
NUMERU
6 zł

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK II

A

WROCŁAW, NIEDZIELA 9 LISTOPADA 1947 ROKU

NR. 308 (363)

95 proc. pracowników porzuciło pracę

POWSZECHNY STRAJK

przedsiębiorstw użyteczności publicznej w Paryżu

PARYŻ (PAP). — W związku z apelem Komitetu Międzyzwiązkowego Zakładów Użyteczności Publicznej, odbyły się w całym Paryżu zebrania, na których pracownicy postanowili przystąpić do strajku. Po południu w piątek sytuacja strajkowa przedstawiała się następująco:

1) Strajk całkowity — Zakłady Oczyszczania Miasta, Zakłady Sprężonego Powietrza, Transporty Miejskie, Zakłady Higieny i Desyngacji, służba oczyszczania ścieków i kanałów, służba w parkach i ogrodach oraz na terenach sportu, wiochy, brukarze, pracownicy Domów Dziecięcych.

2) Strajk częściowy — wodociągi (odsilenie wody znacznie obniżono, zapewniono jednak normalne ciśnienie w kranach przeciwpożarowych), zakłady pogrzebowe.

Personel szpitalny w największych szpitalach paryskich przerwał pracę i ruch strajkowy rozszerza się na pozostałe szpitale.

Niezbędne zabiegi przy chorych są jednak zapewnione. Strajkują prelini szpitalne. W piątek wieczorem odbyło się zebranie służby cmentarnej, by

powziąć decyzję o ewentualnym przystąpieniu do strajku.

W chwili obecnej strajkuje 95 proc. zakładów użyteczności publicznej, pracę przerwało na znak solidarności z kolegami z Zakładów Oczyszczania Miasta. Ponadto pracownicy domagają się podwyżki płac. Ze strony poszczególnych związków zawodowych napływają zapowiedzi na rzecz strajkujących. Prefekt Sekwany przyjął delegację strajkujących, której ówczesny minister spraw wewnętrznych zagroził dymisją na wypadek gdyby premier Ramadier nie odchylił się od osobistego zajęcia się konfliktem.

cy żołnierzy jest wybitnie niskie.

Wojsko jest chronione przez kordon policyjny. Jednocześnie wydano zarządzenie, zmuszające doradców do oczyszczania nlic.

Rozszerzenie się strajku zmusi Ramadiera do przyjęcia delegacji związków zawodowych służby użyteczności publicznej.

Kobieta-ministrem spraw zagranicznych w Rumunii

BUKARESZT (PAP.). — W związku z ustąpieniem dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Tatarcescu i 4-ch innych członków Partii Liberalnej z rządu rumuńskiego, w dniu 7 listopada mianowani zostali następujący nowi członkowie gabinetu: minister spraw zagranicznych — Anna Pauker (komunistka), minister skarbu — Wasile Luca (komunista), minister robót publicznych — Teodor Gerdakescu (socjalista), minister kultury — Stancu Stoian (Partia Ludowa), minister spraw spółdzielczych — Mucurescu (socjalista), wiceminister robót publicznych — Ion Popescu (socjalista).

Wojsko pod osłoną kordonów policji zbiera śmieci

PARYŻ (ob. wł.). — Związki zawodowe podkreślają odpowiedzialność rządu za przedłużanie się konfliktu.

Komunikat rządowy potwierdza tę opinię, zaznaczając, że rząd nie podjął żadnych kroków ze strajkującymi, cokolwiek zapowiedziano, że w sobotę zostanie udzielone definitywne odpowiedzi strajkującym.

Komunikat rządowy stwierdza, że żądania strajkujących będą rozpatrywane łącznie z żądaniami urzędników państwowych. Jak wiadomo kompotentnym w tych sprawach jest jedynie parlament.

Rząd powziął kroki celem złamania strajku. W sobotę przebrano wojsko w ubrania robotnicze i użyto żołnierzy do sprzątnięcia śmieci. Wydejność pra-

Ca dzień niasie

Ludzie chcą żyć

„Najgorętszym pragnieniem milionów ludzi na całym świecie jest pokój. Po mękach i ofiarach wojny ludzie chcą żyć, radować się, budować, kroczyć naprzód”.

Takimi słowami min. Minc kończył swoje przemówienie na akademii w Warszawie.

Ludzie chcą żyć. Nigdy może jeszcze nie poświęcano tylu wysiłków sprawie ratowania pokoju i takiej energii demaskowaniu intryg, mających na celu wywołanie trzeciej wojny światowej. Wojna o pokój jest dzisiaj hasłem, które jednoczy miliony szarych ludzi.

Ludzie chcą żyć. Nie budują swoich nadziei i losów na bombie atomowej. Nie wkładają w podwaliny pokoju dynamitu. Zwrot, którego użył w swoim przemówieniu min. Minc, którego użył min. Molotow, jest wyjęty z ust każdego z nas.

Pierwsze echa mowy min. Molotowa wywołały w Stanach Zjednoczonych silne poruszenie. Zdawało się, że młodzieli pokoju najbardziej zaniepokoiły słowa, że „tajemnica bomby atomowej nie istnieje”.

Kult bomby atomowej przelśnił tym ludziom wszystkie inne sprawy świata. Nie słyszą głosów polityków i uczonych, ostrzegających Amerykę przed zonglowaniem straszakiem atomowym. Nie słuchają, gdy prof. Wiener, najwybitniejszy znawca rakietowej technologii i prof. Cavens przestrzegają przed przesadną wiarą w bombę atomową.

Szkoda, że te same koła nie dosłyszaly w przemówieniu min. Molotowa ustawicznie podkreślanych akcentów pokojowych. Szkoda, że zatrwożyli się nie brakiem starań o zachowanie pokoju, ale możliwością wykrycia tajemnicy atomu.

Szkoda. Nie potrzebowaliby bowiem rozpisywać ankiet, aby przekonać się, że epidemia ogarnęła tylko ich szpeczące szeregi. Niemal każdy przechodzień na ulicy nowojorskiej odpowiedzialny na ich demagogiczne podjudzania i okrzyki o nowej wojnie słowami najgłębszej prawdy: Ludzie chcą żyć.

Król grecki chory na tyfus

LONDYN (PAP.). — W Atenach zaprzeczono pogłoskom, jakoby król Paweł zapadł na cholera. Analiza krwi wykazała obecność bakterii tyfusu.

Epidemia cholery w Egipcie wzmagają się

LONDYN (PAP.). — Komunikat egipskiego ministerstwa zdrowia podaje, że w ciągu ostatnich 24 godzin zanotowano w całym kraju 121 zgonów oraz 368 nowych zachorowań na cholera.

Największa po wainie afery przemytu dewiz

5 oficerów brytyjskich

przemyciło 30 miliardów franków

CALAIS (APD). — Przez tzw. „Transitcamp w Calais” we Francji przechodzą wszyscy oficerowie brytyjscy udający się służbowo do Niemiec, lub też w drodze powrotnej do Anglii. W tych dniach na terenie obozu wykryto największą po wojnie aferę przemytu dewiz oraz towarów z Anglii i z Niemiec.

Władze brytyjskie zachowują oczywiście pełną dyskrecję na temat prowadzonego śledztwa. Wiadomo jednak, że trzech pułkowników oraz

dwóch majorów armii brytyjskiej aresztowano pod zarzutem przestępstw dewizowych na sumę 30 miliardów franków.

Do Calais przybył pułk. Purslow, szef departamentu wojny, który wspólnie z kpt. Lambertem z bezpieczeństwa francuskiego prowadził śledztwo.

W aferę jest zamieszanych kilku generałów oraz wielu wyższych oficerów angielskich. Poza przemytem dewiz oskarżeni zajmowali się dostarczaniem



Na parkanie jednego z obiektów przemysłowych w Niemczech zachodnich pojawił się napis niemiecki przeciw demontażowi fabryk. Jak widać propaganda niemiecka idzie po linii anglosaskiej polityki w strajkach zachodnich, sprzeciwiającej się demontażowi fabryk.

Włókniarze Dolnego Śląska i Ziemi Lubuskiej wśród czołowych robotników Polski

(Telegram od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego“)

ŁÓDŹ. — Zjazd najlepszych włóknarzy polskich zebrał się w Łodzi delegatów, którzy zjechali z całej Polski.

Na zjazd przybyło około tysiąca delegatów głównie z okręgów: Łódź, Dolnego Śląska, Częstochowy, Katowic i Bielska.

Przybyli również delegaci górników witali serdecznie przez zebranych. Zjazd cechowała serdeczna atmosfera i wysoki poziom dyskusji. W zebraniu zaznaczał się wybitnie udział delegatów Dolnego Śląska i Ziemi Lubuskiej.

Przemówienia naszych delegatów szczególnie z Nowej Soli, Wrocławia, Bielawy, Kudowy i Zielonej Góry, przerywano oklaskami i okrzykami na cześć robotników, któ-

rzy od pierwszego dnia budowali społeczność Polski na tych rubieżach.

Zebrani wysłali depesze do Prez. Bieruta, Premiera Cyrankiewicza, Min. Minc'a i do Związków Zawodowych Włóknarzy Radzieckich.

Po przemówieniach wiceministra Szyra, Golańskiego i głównego dyrektora przemysłu włókienniczego Wende, uchwalono rezolucję, w której ze szczególnym naciskiem podkreślono gotowość włóknarzy do dalszego udziału w współzawodnictwie, które zwłaszcza w szlachetnej rywalizacji z górnictwem węglowym dało tak dobre rezultaty.

Zebraniu przewodniczył p. Władysław Przybył, przewodniczący włóknarzy łódzkich.

Z obrad wiceministrów spraw zagranicznych

Tylko te narody, które walczyły

powinny decydować o pokoju

LONDYN (PAP.). — Na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych rozpoczęła się dyskusja w sprawie procedury przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Podczas omawiania zagadnienia, które państwa mają brać udział w przyszłej konferencji pokojowej z Niemcami, przedstawiciele ZSRR i Francji wypowiedzieli się za dopuszczeniem Albanii do udziału w konferencji pokojowej. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone sprzeciwiały się temu.

Zarysowała się także różnica zdań podczas omawiania sprawy zaproszenia na konferencję pokojową. Przedstawiciele państw anglosaskich wyrazili opinię, że Chłonom należy przyznać rolę mocarstwa zapraszającego. Sprzeciwili się temu delegat radziecki, który powołał się na uchwały poczdamskie, przewidujące, że tylko kraje,

które tworzą Radę Ministrów Spraw Zagranicznych mogą zaprosić na konferencję pokojową.

Delegat radziecki wyraził pogląd, że traktat pokojowy winien być przyjęty i podpisany przez rząd niemiecki. Zachodzi wobec tego konieczność utworzenia jakiejś centralnej władzy niemieckiej.

W dalszym ciągu dyskusji delegat USA Murphy zaproponował,

aby w konferencji pokojowej brało udział 55 narodów, które wypowiedziały wojnę Niemcom. Sprzeciwili się temu stanowczo delegat radziecki Smirnow. Oświadczył on, że tylko ZSRR, Wielka Brytania, Francja, USA i Chiny oraz 18 państw, które sąsiadują z Niemcami lub brały aktywny udział w walce przeciwko Niemcom, mogą wziąć udział w konferencji pokojowej.

Polak — wiceprzewodniczącym konferencji UNESCO

MEXICO CITY (PAP). — Były meksykański minister oświaty Gual Vidal obrany został w piątek jednogłośnie przewodniczącym drugiej konferencji UNESCO.

Szef delegacji polskiej Wierbłowski został jednym z 7 wiceprzewodniczących obok przedstawicieli Belgii, Indii, Libanu, Peru, USA i Brazylii.

Jednogłośnie również przyjęto zostać wiceprezesa delegacji polskiej, zmieniający porządek dzienny obrad w kie-

runku odroczenia uzależniających wyborów członków komitetu wykonawczego

Światowy dzień młodzieży

W dniu dzisiejszym młodzież demokratyczna całego świata, w okazji rocznicy powstania swej organizacji obchodzi dzień święta.

Dzień solidarności młodzieży całego świata przebiegł swym zwycięstwem, że setki milionów młodych ludzi milujących pokój i sprawiedliwość, stoją na straży tych ideałów, które przysięgają organizacjom młodzieżowym spod znaku ruchów wolnościowych.

Nadzieje świata kierują się w chwili obecnej ku młodzieży, widząc w niej podstawową gwarancję postępu i umacniania zdobyczy społecznych i politycznych nowych czasów.

Młodzież polska w dniu tego świata łączy się uczuciowo z młodzieżą bratnich i zaprzyjaźnionych narodów.

Polska za przyjęciem nowych kandydatów do ONZ

NOWY JORK (PAP.). — Podczas ostatniej debaty w Komisji Politycznej ONZ w sprawie przyjęcia nowych członków do tej organizacji, delegat Szwecji zaproponował ponowne rozpatrzenie wniosków Albanii, Austrii, Bułgarii, Irlandii, Finlandii, Węgier, Włoch, Republiki Mongolskiej, Portugalii, Rumunii i Transjordanii.

Przedstawiciel Argentyny poparł zgłoszenie Włoch, Transjordanii, Portugalii i Irlandii. Delegat Australii dr. Evatt wyraził opinię, że Rada Bezpieczeństwa nie jest upoważniona do podejmowania decyzji w sprawie przyjmowania nowych członków.

Przedstawiciel Polski dr. Oskar Lange stwierdził, że większość zgłoszonych dotychczas projektów rezolucji jest sprzeczna z kartą ONZ i procedurą obowiązującą w Zgromadzeniu Generalnym. Odraził on twierdzenie Iraku, że kwestia przyjęcia nie podlega Radzie Bezpieczeństwa.

Przechodząc do rezolucji szwedzkiej wywołującej Radę do ponownego rozpatrzenia wszystkich podań o przyjęcie do ONZ, dr. Lange oświadczył, że mimo pewnych zastrzeżeń Polska odnosi się do tego projektu przychylnie. Wypowiedział się on za przyjęciem do ONZ

wszystkich nowych kandydatów na członków, podkreślając, że negatywne stanowisko pewnych państw w tej sprawie jest podrywkowe i niechęć do formy rządów istniejących w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech.

Delegat USA Stevenson zapowiedział, że poprze rezolucję Australii w sprawie ponownego rozpatrzenia wniosków o przyjęcie w poczet członków ONZ złożonych przez Irlandię, Transjordanie, Por-

tugalii, Włochy i Finlandię. Odraził on propozycje delegata Szwecji.

Delegat ZSRR Gromyko domagał się przyjęcia w poczet członków ONZ Albanii, Mongolii, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Finlandii i Włoch, natomiast wypowiedział się przeciwko przyjęciu Portugalii i Irlandii. Odnośnie Austrii Gromyko stwierdził, że zgłoszenie jej nie może być rozpatrywane przed zawarciem traktatu pokojowego.

abotaż we Francji - czyli »niebieski plan«

Szósty pożar wzniesła tajemnicza banda faszystów

HAVRE (API.). — W jednym z hangarów portowych w Le Havre spłonęło kilka dni temu 2.300 bel bawełny.

Sledztwo wykazało, iż ostatni pożar — szósty z rzędu, w ciągu ostatnich paru miesięcy — jest aktem sabotażu, dobrze zorganizowanej bandy.

Szkody, wyrządzone przez serie pożarów w magazynach portowych wynoszą według oficjalnych obliczeń 450 milionów franków. Prasa francuska docieka ze swej strony, kto mógłby być zainteresowany w tego rodzaju szkodliwej akcji i dochodzi do wniosku, że policja stanowczo za mało zwraca uwagi na niebezpieczeństwo t.zw. »niebieskiego planu« przeprowadzanego przez

faszystowskie tajne organizacje na terytorium Francji.

PARYŻ (PAP.). — W piątek wybuchł pożar w gmachu »Comédie

Francaise«. Publiczność w spokoju zdołała opuścić widowisko. Nie było rannych. Pożar ugaszono w ciągu 10 minut.

Pod kontrolą dolara

NOWY JORK (PAP.). — Nadzwyczajna komisja Izby Reprezentantów zaleciła utworzenie specjalnej organizacji dla kontrolowania użycia pomocy amerykańskiej przez kraje, które ją otrzymują. Organizacja ta ma mieć pełnomocnictwa do ingerencji w wewnętrzną politykę gospodarczą tych krajów. Miałyby ona prawo kierowania zakupami żywności i opału i kon-

trolowania zużycia pomocy amerykańskiej.

Do Waszyngtonu przybył delegat rządu francuskiego Tanguy-Prigent, celem przedstawienia czynnikom amerykańskim sytuacji apro wizacyjnej Francji.

Głównym tematem ma być sprawa dostaw zboża. Francja potrzebuje przez 6 pierwszych miesięcy 1948 r. po 300 tys. ton zboża, w przeciwnym bowiem razie nie będzie można utrzymać 200-gramowej racji chleba.

Pos. Zilliacus krytykuje rząd angielski

LONDYN (PAP.) Na wiecu publicznym w Perth w Szkocji wygłosił przemówienie poseł Zilliacus, w którym ostro skrytykował dotychczasową politykę rządu Labour Party zwrócił on uwagę na to, że Partia Pracy zobowiązała się w ostatnich wyborach do osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim, a pomimo tego prowadzi obecnie politykę imperialistyczną przy użyciu metod

wzbudzających poważne zastrzeżenia. Stwierdził on, że obecny rząd prowadzi błędną politykę na Środkowym Wschodzie.

W odniesieniu do zagadnień europejskich rząd brytyjski — oświadczył Zilliacus — poparł doktrynę Truman'a. W tych warunkach, stwierdził mówca, polityka rządu od biega od idei i zasad wyrażonych w karcie ONZ.

Sytuacja w Słowacji

PRAGA (PAP.) Premier Gottwald udał się do Bratysławy, celem przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami słowackich ugrupowań politycznych i Związków Zawodowych w sprawie utworzenia Rady Pełnomocników w Słowacji.

Słowackie Związki Zawodowe powzięły uchwałę, w której domagają się likwidacji kryzysu politycznego w Słowacji do dnia 11 listopada. W rezolucji podkreśla się, że jeśli siły reakcyjne uniemożliwią

prez. Gottwaldowi zażegnanie kryzysu, Związki Zawodowe domagają się będą podjęcia stanowczych kroków, które doprowadziłyby do rozwiązania kryzysu.

Rozmowa z księżcem

Jak donosi prasa siedmiu uczonych australijskiej Rady Naukowej miało przeprowadzić interesujący eksperyment radarowy. Mianowicie skierowali oni sygnały krótkofalowe w stronę księżycy. Po kilku sekundach otrzymali oni odbicie fal w postaci echa. Eksperyment był powtarzany kilkakrotnie.

Wiadomość powyższa jest jedną z serii wieści o próbach uczonych świata nawiązania kontaktu z wszechświatem. W chwili, gdy skłóconym mieszkańcom ziemi nie udaje się jeszcze znaleźć nie wspólnego języka, uczeni próbują porozumieć się z wszechświatem. W każdym razie wynalazki i badania naukowe naszych czasów otwierają w tym kierunku najpełniej nowe perspektywy.

Z tamtej strony Odry

Tajemnica jednego plakatu

W tych dniach przechodnie, spiesząc rano do pracy w Berlinie, zauważyli na murach zakładu przemysłowego Siemens wielkie, barwne plakaty, które obwieszczały o uroczystościach na terenie fabryki z okazji stulecia istnienia tych zakładów. Plakaty te utrzymane były w tonie hurrapatriotycznym, ale przez środek biegła naklejona szeroka taśma papieru, zakrywająca wstydliwie z polecenia cenzora brytyjskiego jakies specjalnie drażliwe zdanie.

Co kryło się pod naklejką? Znajdowała się tam wzmianka, że

część zakładów Siemens »niestety« ulegnie demontażowi, jak również wywłaszczeniu na rzecz państwa. Podkreślamy to »niestety«, gdyż plakat podpisał pan von Witzleben, kierownik zakładów, ten sam Witzleben, który sprawował swoją funkcję podczas reżimu hitlerowskiego i podczas wojny. Pan Witzleben oczywiście żałuje swojej posady i nie zgadza się na wywłaszczenie fabryki. Ale dlaczego zdanie to każe nakleić brytyjski cenzor?

Pytanie nasze jest retoryczne, ale nie wyczerpuje jeszcze całego zagadnienia. Pozostaje drugie, również

przystąpiono do prac przy przekuwaniu drugiego toru tej linii.

W październiku wytwórnie Polskiego Monopolu Tytoniowego wyprodukowały 1.032.000.000 sztuk papierosów. Plan produkcji przekroczono o 32.000.000 sztuk.

W Radzynie na Lubelszczyźnie natrafiono na niezwykle cenne dokumenty historyczne pochodzące z siedemnastego i osiemnastego wieku. Znajdują się tam m. in. akty nadania z czasów Jana Kazimierza i Zygmunta Augusta.

Na wybrzeżu w wyniku prac wykopaliskowych odkryto 18 grobów przedhistorycznych. Na szczególną uwagę zasługują wykopaliska we wsi Węsie ry na Kaszubach.

Polski Przemysł Rowerowy osiągnął pod względem wydajności i jakości poziom produkcji przedwojennej. Fabryki bydgoskie pracują już na eksport.

Stylu telegraficznym

DANIA. — Według doniesień agencji Reutersa próba sformowania czteropartyjnego rządu koalicyjnego w Danii nie powiodła się, głównie wskutek stanowiska lewicowych liberałów w sprawie Sleswigu.

HOLANDIA. — Minister finansów w Holandii Laftink przemawiając w parlamencie oświadczył, że sytuacja finansowa Holandii jest niepewna.

Deficyt płatniczy Holandii na rok 1948 wyniesie 2 miliardy guilderów. Minister ocenił sytuację finansową Holandii jako bardzo niebezpieczną. Zdaniem jego budżet został naruszony przede wszystkim wojną w Indonezji, która dotychczas pochłonęła 405 milionów guilderów.

Stajemy do walki z gruźlicą

(Wac). Z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia zostaną zorganizowane Ogólnopolskie Dni Przeciwgruźlicze w czasie od 14 — 24 grudnia br.

Protoktorat objął sam Prezydent RP. Bolesław Bierut, zaś w skład Komitetu Honorowego weszli wszyscy Ministrowie R.P.

Na terenie Województwa Wrocławskiego protoktorat nad akcją objął wojewoda St. Piaskowski.

W związku z organizacją Dni Przeciwgruźliczych odbyło się wczoraj w Województwie posiedzenie Komitetu Organizacyjnego.

Zebrań zagał dr. Czarnecki, referaty wygłosili dr. Granland i dr. Węgrzynowski. Według danych statystycznych umiera w Polsce na gruźlicę 39 tysięcy osób rocznie. Obecnie ilość chorych wynosi 224 tysiące.

W roku bieżącym przeznaczono na walkę z tą chorobą 80 mil. zł. zaś w roku przyszłym przewiduje się 200 mil. zł. na ten cel.

Sumy te są niewystarczające — może to zilustrować fakt, że na 117 tysięcy potrzebnych łóżek szpitalnych, mamy narazie tylko 15 tysięcy.

Projektowane dni przeciwgruźlicze będą poświęcone propagowaniu akcji zwalczania tej choroby. W związku z akcją zbiórkową będą wydane specjalne znaczki 10-cie i 50-cie złotych, które będą dołączone do wszystkich biletów kolejowych, kinowych i teatralnych. Według przewidywań obliczeń zbiórka ta na terenie całej Polski winna dać, przy życzliwym nastawieniu społeczeństwa około 20 mil. zł.

Organizacją dni przeciwgruźliczych w województwie wrocławskim zajmie się specjalne Biuro, którego przewodniczącym jest dr. Węgrzynowski. Z Biurem wrocławskim będzie współpracował Woj. Komitet Wykonawczy Dni Przeciwgruźliczych, w którego skład weszli przedstawiciele: Ligii Kobiet, p. Morawska, OKZZ — ob. Bednarczyk, OMTUR — ob. Kruzewska, dr. Sielicki i prof. Czeżowska.

Do Komitetu Kontrolnego weszli jako prezes ob. Paszke oraz ob. Grzegorzewska i ob. Freytag.

W najbliższym czasie również miejski Wydział Zdrowia powoła miejski Komitet Dni Przeciwgruźliczych.

Strajk a goście weselni

Hotele londyńskie przepełnione są obecnie gośćmi przybyłymi na ślub księżniczki Elżbiety. Duże poruszenie wśród gości weselnych wywołał strajk w londyńskim hotelu »Savoy«. Strajk przebiegał również na innych hotelach. Personel hotelowy domaga się przyjęcia do pracy kelnera zwolnionego z pracy za udział w poprzednim strajku.

Zastrajkowała również załoga transatlantyku »Queen Mary« na znak solidarności z częściowym strajkiem marynarzy brytyjskich. Strajk zakończył się, jednakże odjazd statku do Ameryki uległ opóźnieniu.

drażliwe pytanie. Plakaty Siemensy wzywają do wzmoczenia wysiłków wszystkich robotników. »Ciężka praca czeka nas jeszcze« głoszają plakaty. Zakłady Siemensy produkowały maszyny na użytek przemysłu wojennego. Zakłady Siemensy były kuznią militarystyki niemieckiego. Jakaż to »ciężka praca« czeka pracowników tych zakładów? Dlaczego nie uległy one demontażowi?

Warto zaznaczyć, że mówi się dużo o demontażach, a obejmują one »aż« 600 zakładów z ogólnej liczby — pięćdziesięciu tysięcy...

100-tysięczna armia żydowska?

LONDYN (PAP.). — Przywódca »Legionu Hebrajskiego« w Anglii Samuel Weiser oświadczył, że opracowuje plan utworzenia 100 tys. ochotniczej armii żydowskiej, która zastąpiłaby oddziały brytyjskie w Palestynie. Weiser stwierdził, że Legion Hebrajski liczy obecnie 5.000 członków, gotowych w każdej chwili rzec się obywatelstwą brytyjskiego i udać się do Palestyny dla utrzymania pokoju bezpieczeństwa w tym kraju.

Weiser dodał, że w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych znajduje się w chwili obecnej około miliona Żydów, uczestników dwu wojen światowych i że zamierza on rozpocząć wśród nich rekrutację do żydowskiej armii ochotniczej.

GIĘCIA

»Japanki« w Ameryce

Amerykanie w swoisty sposób próbowali zdenazyfikować Niemcy. Jak widać nie bardzo im się to udało, natomiast eksperymety denazyfikacyjne miały interesujące rezultaty. Oto powracający do Ameryki przedstawiciele USA zawlekli za Ocean zarazki nazizmu.

Tak, jak przeprowadza się kwa rantannę, celem zapobieżenia rozprzestrzeniania się zarazków cholery powinno by się prześwietlać jakimis promieniami mógł powracających do Ameryki obywateli USA. Zawlekli oni bowiem swoisty zarazek już nie »cholery azjatyckiej« ale raczej »dżumy europejskiej«.

Jakież inaczej nazwać przygotowania policji amerykańskiej, których szczegół ujawnił b. zastępca naczelnego prokuratora USA John Rogge. Oświadczył on, że wkrótce rozpoczyna się masowe aresztowania osób podejrzanych o zapatrywanie lewicowe.

Już od czerwca trwają szkolenia specjalnie tresowanej policji dla tępienia i likwidowania przeciwników administracji Truman'a.

Znany ten język. W Ameryce przygotowuje się już »japanki«.

Czas najwyższy, aby przystąpić do denazyfikacji Ameryki.

S. P. CZESŁAW RUDZIŃSKI
Naczelnik Wydz. III Łby Skarbowej we Wrocławiu po krótkich, a ciężkich cierpieniach zmarł dnia 1 listopada 1947 r.
Ekspozycja zwłok ś.p. zmarłego do Warszawy nastąpiła dnia 4 listopada 1947 r. Pogrzeb zaś odbył się w Warszawie, dnia 6 br.
• ezym krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadania
11838 ZONA Z RODZINA

Tak postępują dyktatorzy Pala zboże... gdy świat głoduje

Prasa przyniosła nam niewiarygodną wiadomość o spaleniu w Argentynie zboża wartości wielu milionów funtów szterlingów. Uległo ono zniszczeniu, ponieważ eksport okazał się „nieopłacalny”. Dzieje się to dokładnie w tym czasie, gdy deficyt światowy zbóż obliczany jest na 10 milionów ton, gdy wielu narodom, które nie były w możności na skutek działań wojennych odbudować swej produkcji rolnej, zagraża głód, gdy utrudnia się tym narodom nawet możliwość za kupu zboża na rynkach zagranicznych, gdy głędy amerykańskie spekulują na wyższe ceny...

Niszczenie środków żywności nie jest dla świata nowością. Odbywało się ono na szeroka skalę w okresie przedwojennym. Paliła lub wrzucała pszenicę do morza Kanada, opalała kawę lokomotywy Brazylii, niszczyła „nadmiar” artykułów żywnościowych Stany Zjednoczone. Mimo, że dwie trzecie ludności świata odżywiało się w sposób niedostateczny, mimo, że w szeregu krajów, zwłaszcza kolonialnych, głód był stałym gościem. Ale ceny, gwarantujące handlarzom wygórowane zyski, musiały być utrzymane.

Obecny jednak krok Argentyny, oprowadzanej przez dyktatorski rząd Perona, obudzić musi w każdym człowieku, mającym choćby odrobinkę zrozumienia dla cierpień bliźniego, odruch buntu, uczucie odrazy i pogardy. Pogardy dla ciasnego sytego egoizmu, który w okresie wojny nie uczynił nic dla ratowania świata od faszystowskiej zbrodni.

Przeciwnie, chętnie udzielał gościnny hitlerowski przestępcom. Postępek Argentyny palącej swoje zboże, ponieważ nie może za nie dostać dolarów, których nie posiadają narody głodne, zakwalifikować należy jako czyn antyhumanitarny, czyn sprzeczny z elementarnymi zasadami współzycia narodów. Albowiem Argentyna mogła sprzedać to zboże. Mogła je oddać na kredyt, mogła zamienić na inne towary, wreszcie mogła po prostu ofiarować tym, którzy cierpią głód.

Wobec tego faktu wszelkie deklaracje o współpracy gospodarczej świata są operowaniem frazesami

bez pokrycia za którymi kryje się ciasny egoizm, drapieżna ścieżka zysku.

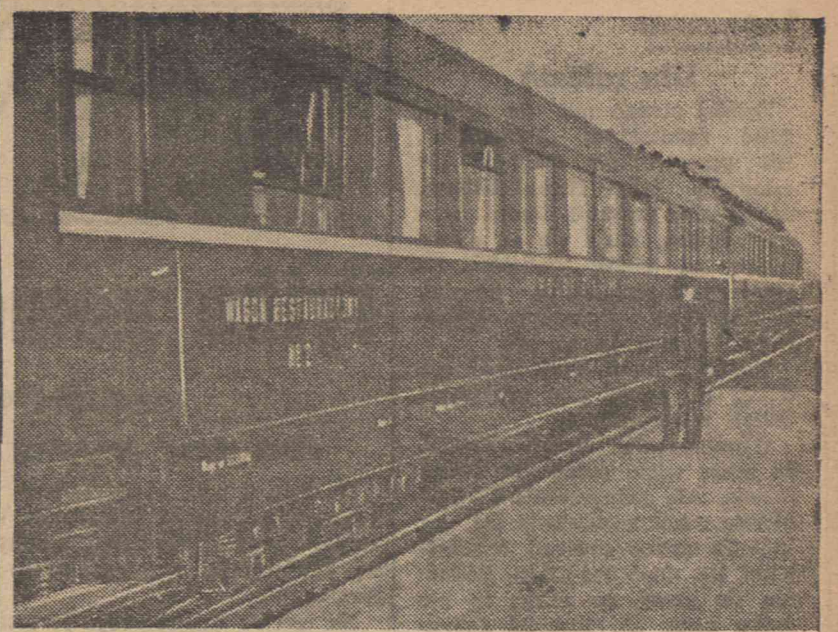
Jeśli są jeszcze ludzie, wierzący w rządy dyktatorów, wyższych ponad względy moralne, ponad względy elementarnej ludzkiej solidarności — to widok spalonego argentyńskiego zboża winien im ostatecznie otworzyć oczy. Winien ich przekonać, że na drodze wszechwładnego kapitalizmu, uznającego jedno jedyne prawo zysku, świata odbudować się nie da, że trzeba szukać dróg innych, dróg zmierzających do stworzenia ogólnoludzkiej solidarności ludzi pracy. K

PKP oszczędzają węgiel

Ministerstwo Komunikacji prowadzi szeroko podjętą akcję, zmierzającą do zmniejszenia rozchodu węgla na PKP. W tym celu we wszystkich DOKP, w Oddziałach Mechanicznych i w większych parowozowniach został wyznaczony specjalni delegaci węgla i referenci gospodarki cieplnej, których obowiązkiem jest kontrola zużycia węgla tak na parowozach, jak i we wszystkich innych instalacjach cieplnych, tj. w warsztatach, elektrowniach, stacjach wodnych, urządzeniach centralnego ogrzewania, jak również w piecach do ogrzewania pomieszczeń służbowych.

Przeprowadzają oni jazdy próbne na parowozach i badania w instalacjach stałych w celu opracowania norm rozchodu węgla. Do zadań ich będzie należała kontrola przestrze-

gania tych norm. W wyniku akcji oszczędności węgla osiągnięto już w roku bieżącym zmniejszenie rozchodu węgla. Niezwykle ostro i długo zima nie dała możliwości uzyskania większych oszczędności, w pierwszych miesiącach br., natomiast w okresie letnim br. zużycie węgla na parowozach zmalało wydatnie. Rozchód węgla, przypadający na jednostkę pracy parowozów, jaką jest 1000 tonokilometrów przewiezionego ciężaru pociągów brutto, zmniejszył się w porównaniu do okresu letniego roku ubiegłego o 13,6%. Przy wykonanych w tym okresie przewozach w ilości 19.520 mil tonokilometrów stanowi to zaoszczędzenie ok. 224.000 ton węgla.



Pierwsze wagony restauracyjne „Orbisu” ruszyły w drogę po torach kolejowych w Polsce.

Ostra Brama we Wrocławiu Dzisiaj poświęcenie obrazu

W kościele św. Józefa przy ulicy Marszałka Stalina zbudowano kaplicę Matki Boskiej, bliźniaczo podobną do kaplicy w Ostrej Bramie w Wilnie. Ołtarz marmurowy w kaplicy ustawił artysta włoscy, bracia Antonio i Alessandro Comoli przy współudziale inż. Witolda Rawskiego.

Obraz — kopię M. Boskiej Ostrobramskiej — namalował artysta — malarz — J. Gintowt — Dziewaltowski.

Poświęcenia kaplicy i obrazu dokonano dzisiaj o godz. 18-tej J. E. ka. biskup Milik.

Kto zna SS-mana Kratscha?

GŁOGÓW (KR). Ostatnio stwierdzono urzędowo następujący fakt. 23 lutego 1945 ewakuowano więźnia w Rawiczu, Długą kolumnę Polaków pędził SS-man w kierunku na Głogów, 3 kilometry za Głogowem jeden z Polaków Jan Malak z Tarnowa (pod Kościanem) zastał. Malaka posadzono nad rowem. W pewnym momencie jeden z SS-manów nazwiskiem Kratsch dwoma strzałami w głowę i pierś położył Malaka trupem na miejscu. Zgon stwierdził lekarz obozowy Ziembkowski.

Z uwagi na to, że terenem bestialstwa był teren głogowski, władze tutejsze wystąpiły do czynników miarodajnych z żądaniem wydania zbrodniarza i osadzenia go na miejscu jego zbrodni. Wszystkie osoby, które były świadkami tego wydarzenia, proszone są o nadesłanie dokładnych relacji z własnoręcznym podpisem do Starostwa Powiatowego w Głogowie — Referat Społeczno - Polityczny.

Sposób na męża, gdy czyta gazetę przy obiedzie

»Moda i Życie Praktyczne«

42-gi numer

K 4406

Ukłucia

O jakich »ofiarach« mówicie panowie?

Urzędowi przedstawiciele USA w swoich przemówieniach na konferencjach międzynarodowych niejednokrotnie podkreślali, że Stany Zjednoczone poniosły w ostatniej wojnie bardzo wielkie ofiary.

Jak widać z opublikowanych obecnie statystycznych danych Stany Zjednoczone zarobiły na ostatniej wojnie 57 miliardów dolarów.

O ofiarach natury materialnej nie może więc być mowy.

Ofiary w ludziach? O wielkości ich daje pojęcie następujące zestawienie.

W ciągu całego czasu wojny armia amerykańska straciła w zabitych 260 tys. ludzi. Przez ten sam

okres czasu zarejestrowano w Stanach Zjednoczonych wypadków śmierci przy wszelkiego rodzaju katastrofach (kolejowych, samolotowych itp) przeszło 350 tys.

O jakich więc „ofiarach” amerykańscy przedstawiciele właściwie mówią? JASZ

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Lampy palą się w dzień

„Wciąż się mówi i pisze o konieczności oszczędzania prądu elektrycznego, o tym, że społeczeństwo winno pamiętać, iż jego marnotrawstwo może się ujawnić odbić na pracy przemysłu. Nawołuje się do nadal posuniętej oszczędności, a tym czasem... Oto mogę wskazać 3 punkty w mieście, gdzie światło pali się wciąż, nawet w biały dzień.

Przed kinem „Odra” na środku ul. Koliątaja widzę co dzień lampę płonącą w biały dzień, przed samą godziną 8-ma.

Tak samo po środku ulicy pali się w dzień lampa nawprost Wzgórza Partyzantów, jak również koło Cechu Piekarzy przy ul. „odwale Świdnickie.

Nie wiem, kto ponosi winę za to niedopatrzanie, czy instytucje lub kino, czy też Zarząd Miejski. W każdym razie jest to zły przykład dla publiczności, która powiada: jeżeli miasto marnuje prąd, to dlaczego ja mam oszczędzać?

Jan Opala
PKP

Uwaga naszego Czytelnika jest słuszna i świadczy o niezbyt ścisłej kontroli światła ulicznych, zwłaszcza, że wypadki palenia się lamp podczas dnia zdarzają się nie tylko w wyżej wymienionych punktach.

Sprawa światła jest we Wrocławiu jednym z najboleśniejszych zagadnień i jedynie przez solidarną oszczędność całego społeczeństwa oraz wszystkich instytucji będziemy mogli przetrwać trudny okres ciemności zimowych.

MY I ONI

Wojciech - chrzciciel

„Zwrócił Polsce Mazurów, a Mazurów Polskę”. Taki napis widnieje na tablicy ufundowanej niedawno w 100 rocznicę urodzin Kętrzyńskiego przez Radę Narodową miasta Łyżka. Przeklęty kompleks geograficzny sprawił, że ta wspaniała służba repolonizacji dokonywała się przez pół wieku o tysiąc mil od dziedziczy mazurskich — na stole dyrektorskim lwowskiego Ossolineum!

Starzy lwowianie, pamiętający okres pierwszej wojny światowej, widywali nieraz jak wieczorami wychodziło spod kawek i jemiół otaczających kopułę jen. Bema dwóch dostojnych starców. Jeden przysadkowaty, zgarbiony niby, ale niechne tramwaj dojrzy wskakuje w bieg, choć mu niedawno dwie ósemki stuknęły. To mieszczanin z Obiezierza pod Poznaniem, Antoni Małecki, który trzy pokolenia Polaków wszech zaborów uczył na swej grammatyce mówić i pisać po polsku. Drugi studeciasta, wyprostowany jak topola długosz, wanowy,

zamknięty na pozór i dlatego „bogiem-ojcem” nazywany. To właśnie on. Albert von Winkler uczył się na oficera już nie pamiętam w której pruskiej szkole kadetckiej. I nagle ocknął się. Gwałtowna przemiana dokonała się w dobie sprzyjającej: wśród błyskawic i piorunów nocy styczniowej. Rok 1863 zbliżał się szybkimi krokami. Dowiedziawszy się kim jest, postanowił nie tylko siebie przywrócić Polsce, ale życie poświęcić, aby i ziomkowie jego przejrżeli. Urosł z czasem na tego historyka - demaskatora łajdactw krzyżackich.

Smutek mazurski — jako że jest diabłem - wszechwładnym — przejrzał te zamysły. Widząc jak Albert von Winkler wywala swą duszę polską spod mundura pruskiego, odgryzał mu w bezradnej wściekłości przynajmniej koniec języka! I stało się, że ten Mazur z Łyżka — jaszczerszy to miasto Etkiem nazywali — uakósł z obierzy gorejącą, bojową duszą polską i niemieck-

ki narząd wymowy. Sam dworował staruszek z tej ulomności wymawiając owe nazwisko „Wojciech Kętrzyński herbu Cietrzew”. Wojciech... czechew...

Wcale to nie wadziło lwowiakom, którzy słynęli z uroczego zresztą uszkadzania samogłosek polskich co najmniej od króla Jagielly, który po trudach Grunwaldu zaziębł się „in Media, słuchając ptaszka-słowika”.

— Ta niech sy zdrów gada!

Więc gadał a raczej pisał zdrów. Każda jego rozprawa naukowa powiększała, odwojowywała! Namświecy zrzedzili, że dla Kętrzyńskiego Polska istnieje tylko od roku 1300. Zótkiewscy, Dzikie Pola już go nie obchodzą! A niechże się święca takie myopsy tuzinami! Dawaj ich sam do każdej epoki czy dziełnicy!

Raczej odkrywca-paleografem był niż pisarzem. Ile fałszywych dokumentów zdemaskował, ile intrzy, matactw, oszustw krzyżackich przygwoździł — o tym Polacy mało wiedzą, mając ważniejsze zmartwienia:

(— a to skłonica zdrożała, a to

farby brakło u wiecznego ondulatora —)

hitlerowcy natomiast wylczyli, zapamiętali wszystko.

Nie tylko bronią nauki walczył. Corocznie przychodziło doń kilkadziesiąt listów od takich Winklerów ockniętych. Udzielał im ofiarne porady, jak mogą wrócić, gdzie szukać swoich cietrzewi.

Polszczyznę samą też mnożył i ratował od zraty. Współżyjąc bez ustanku z najstarszymi dokumentami w sztorach i bibliotekach po świecie, nieczytelnymi, a więc niedostępnymi dla kogo innego — napotykał szczęty najdawniejszego, p'astowskiego języka. I ogłaszał drukiem te wzruszające i niewne pierwsze występy języka polskiego, kiedy się bęwał jeden za królowej Łokietkowej ledwo pisać nauczył. Przypominam sobie taki urywek najstarszego, rymowanego dekalogu. „Nie czyn grzechu nieczystego, krom urzędu małżeńskiego...”

Wadliwa wymowa polska, a może raczej brak łokci, zagroździły

Kętrzyńskiemu drodze do katedry uniwersyteckiej, za to — ku rozpacy Smęta — otworzyły ją na oścież do - legendy. Bo zaiste legendarnych wymiarów był jego trud, pełniony z nieprawdopodobną skromnością, szerzej znajomy jedynie kołom naukowców i specjalistów.

To był Piotr Rozłucki — a rebours.

Zanim Zeromski skomponował swą „Urodę Życia”, Kętrzyński przewalczył problem Rozłuckiego na przeciwną, trudniejszą granicę! Niespodziany lejtnant pruski spotykał chyba wścieklejsze opory niż tamten kapitan jekateryńskiej artylerii.

Życie tego Mazura może być osnową potężnej powieści. Mało rzecz powieści. To materiał surowy dosagi o rodzie Kętrzyńskich. Godziłoby się ją napisać póki czas: póki żyją ci, co go znali i ci wniemczący, których bierzemował na Polaków! Wojciech Chrzciciel.

TADEUSZ SZAFRANIEC

Dla miasta

Dzisiaj stanąć ma do gruzu 2.500 robotników „Pafawagu”, 100 pracowników PUR-u, 180 członków Izby Rzemieślniczej, pracownicy Centrali Żelaza, Centrali Żelaza. Zaroi się od ochotników na placu Wolności, na Dworcu Świebodzkim, na ul. Książkińskiego, Podwalu Oławskim, Nowym Targu itd.

Komitet Akcji Społecznej (pl. Solny 16, pokój 322) przyjmuje dalsze zgłoszenia.

Wrocławianie złożyli dowód, że mają wiele serca dla swego miasta. Ale jednocześnie kierownictwo robót zastanawia się, czy metoda pracy samymi ochotnikami da duże rezultaty. Podnosi się głosy, że ruiny, to nie tylko gruz, ale również fabryka cegieł. Najtańszych cegieł. Racjonalne wyciągnięcie cegieł z gruzów, to możliwości zdobycia kapitału dla odbudowy Wrocławia.

Rozważania te zostawmy fachowcom. Niech planują. Dowiemy się niebawem o rezultatach ich narad.

Ale gdy kierownictwu robót nasuwają się refleksje nad planowym, rozważnym ekonomicznym rozwiązaniem sprawy uprzątnięcia gruzów, to i przeciętny obserwator miałby też coś do powiedzenia. A przeciętnemu obserwatorowi nasunie się przede wszystkim myśl, że nie tylko gruz wojenne warte są usuwania, ale przede wszystkim śmieci i odpady, bo i szczyry się w nich mnożą i zdrowotność miasta na szwank jest narażona.

A takie zwąły śmieci można by wskazać nawet przy dużych zakładach pracy...

Może niejedni ochotnicy poprzeczą usuwania zwąły śmieci przyjmie niechętnie. Nie mamy nawet odwagi wysunąć jej oficjalnie. Ale zastanów się nad tym warto...

SULEK

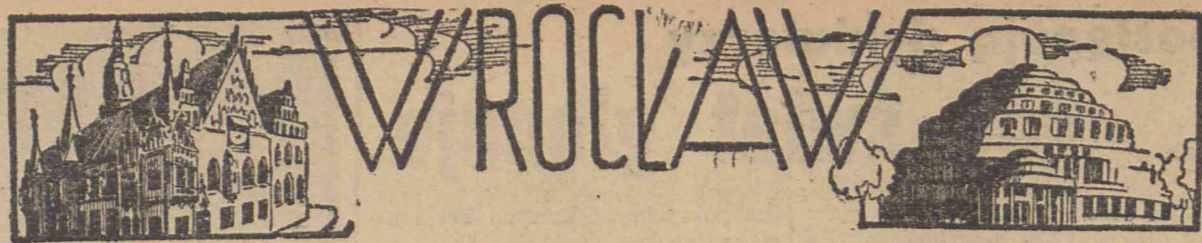
Mówią we Wrocławiu...

...Historie Śląska popularyzuje wśród swoich członków i ich rodzin Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego. W tym celu co poniedziałek w świetlicy Związku (Wierzbowa 5) będą się odbywać o godz. 16.30 odczyty historyczne. Pierwszy wygłosi prof. Mleczyski na temat: „Śląsk w okresie średniowiecza”. Goście mile widziani.

...Woj. Piaskowskiego odznaczono tytułem honorowego prezesa Ligi Morskiej okręgu dolnośląskiego. Urzędującym prezesem został prezydent miasta, Bronisław Kupeczyński. Do zarządu wszedł ponadto inż. Józef Kajzer, dyrektor Dyrekcji Dróg Wodnych, inż. Arkuszewski i red. R. Frużyński.

...Najprzejmniejszą obsługą jest w sklepie Spółdzielni Spożywców przy ul. Stalina 108. Tak opiewa wynik głosowania w konkursie urządzonym przez Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych.

...10-go maja termin wpłacania składek od uposażeń świata pracy na Po-



Tylko pomoc Inwalidom Wojennym uchroni ich od żebrania

Do tej pory żaden Związkowiec nie żebrze

W dniu 6 b.m. w Zarządzie Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych przy ul. Gwarnej 4, odbyła się konferencja sprawozdawczo-informacyjna.

Na terenie całego kraju jest około 300 tysięcy inwalidów, na Dolny Śląsk przypada 8 tysięcy zrzeszonych w Związku. Rząd przychodzi Związkowi z wydatną pomocą materialną. Dolny Śląsk otrzymał 100 milionową dotację, z czego utrzymanie zakładów dla inwalidów pochłonęło 70 milionów. Podopieczni w zamkniętych zakładach, otrzymują całkowite wyżywienie, ubranie, papierosy, rentę pieniężną i stałą opiekę lekarską. Koszty utrzymania jednego inwalidy obracają się w granicach od 10 — 20 tys. zł. miesięcznie.

Zapomog odzieżowych i pieniężnych wydano na sumę 5 milionów złotych. Władze Związku dają u siebie do tego, żeby zapomogi pieniężne zastępowały udzielaniem inwalidom odpowiednich zajęć. Referat Zatrudnienia, czynny przy Zarządzie, w przeciągu 2 miesięcy skierował do pracy 160 ciężko uszkodzanych.

SZKOLENIE.

Ogromną pomocą w tej akcji jest sieć kursów dokształcających i zawodowych oraz warsztatów. We Wrocławiu przy ul. Kiebańskiej istnieje bursa dla uczących się inwalidów. Z 65 jej wychowanków

wszyscy kształcą się w szkołach, od powszechnej do Uniwersytetu. Kierownik bursy stwierdza, że o ile większość z nich przyszła przed kilkoma miesiącami z wyraźnym kompleksem niższości, to dziś nauka wprowadziła ich na drogę normalnego życia.

Związek prowadzi energiczną walkę z bezrobociem i żebractwem. Okazuje się, że kalecy wystający całymi dniami na dworcach kolejowych, lub żebrzący w pociągach, nie mogą się wykazać legitymacją związkową. Zarząd Okręgu Dolnośląskiego wyznaczył tysiąc złotych

nagrody za każdorazowe doprowadzenie żebrzącego inwalidy-związkowca. I nikt nagrody nie dostał.

OPIEKA NAD DZIEĆMI I WIDOWAMI.

Opiekę swoją Związek rozciągnął też na dzieci inwalidów, wdowy i sieroty. Tegoroczna akcja kolonijna w rejonie Jeleniej Góry objęła 900 dzieci.

Szersze pojęcie i zastosowanie tej opieki — to paląca kwestia przyszłości, przy koniecznym współdziałaniu szerokich warstw społeczeństwa. (meh.)

Kolejarze Węzła Wrocławskiego w 30-tą rocznicę Rewolucji Październikowej

W dniu wczorajszym w gmachu Dyrekcji OKP we Wrocławiu odbyła się uroczysta akademicka, poświęcona uczczeniu 30-letniej rocznicy Rewolucji Październikowej.

W pięknie udekorowanym westybulu gmachu Dyrekcji, zebrał się pracowniczy Węzeł Wrocławskiego i Centrali. Po zagajeniu prezesa ZZK ob. Toma-

szewicza, dłuższe przemówienie wygłosił ob. Kof.

Zebrani uchwalili wysłać depeszę gratulacyjną w imieniu dolnośląskich kolejarzy do Gieralissimusa Stalina.

Drugą część programu wypełniły po pisy artystyczne pracowników kolejowych.

Czekamy na buciki dla wrocławianek

(h). Pomimo tego, że stoimy już u progu zimy i należałoby wreszcie zamienić letnie obuwie na zimowe mieszkańcy Wrocławia dotychczas nie otrzymali jeszcze butów na karty odzieżowe dla pracujących.

Jak się dowiadujemy, winę ponoszą nie czynniki miejskie lecz fabryki, które miały dostarczyć transportu butów i nie wywiązały się ze swoich zobowiązań na czas. Dotychczas Wrocław otrzymał jedynie buty męskie, a przecież i wrocławiankom też się to należy!

Na skutek interwencji Woj. Wydziału Aprowizacji sprawa ta już lada dzień będzie uregulowana, bo-

wiem fabryki zobowiązały się dostarczyć brakujące obuwie damskie. Po ich otrzymaniu rozpocznie się niezwłocznie rozdział.

Napad i pobicie

(K-) Na ul. Rzeźniczej dwóch mężczyzn napadło i pobiło do utraty przytomności 24-letniego Henryka Mirowskiego (Rzeźnicza 26), pracownika fabryki pomp. Jednego ze sprawców napadu, dokonanego prawdopodobnie na tle porachunków osobistych, ujęto i odprowadzono do komendy M. O.; drugi — zbiegł.

Mirowskiego przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala.

Z sali sądowej

Echa morderstwa woźnego z RTPD

Sąd Okręgowy we Wrocławiu rozpatrywał sprawę Biduły Józefa lat 19, oskarżonego o zabójstwo Łukasika Feliksa, woźnego w RTPD przy ulicy Matejki, wspólnie z Wichrowskim Janem lat 20.

Zabójca Wichrowski już skazany na karę śmierci, lecz ulaskawiony przez Prezydenta R.P. na dożywotnie więzienie, obecnie zeznawał jako świadek w sprawie Biduły. Okoliczności morderstwa miały przebieg następujący:

W dniu 12 kwietnia br. dwaj przyjaciele Biduły i Wichrowski, wiedząc, że Łukasik posiada zaszczerdzone pracę pieniądze, uplanowali przy kieliszku, spoić go do nieprzytomności, a następnie zamordować i zabrać mu pieniądze. Plan ten urzeczywistnili. Łukasik, częstowany wódką w świetlicy szkoły, wkrótce stracił przytomność, upadł i zasnął. Wtedy mordercy rozbili mu czaszkę zawczasu przygotowaną siekierą, następnie podzielili się pieniędzmi w ilości około 20 tys. zł. Po dokonanej zbrodni zbiegli obaj do Rzeszowa. Na drugi dzień morderstwo wykryto.

Za jakiś czas Wichrowski przyjechał do Wrocławia, aby zbadać sytuację. Tu został ujęty i osądzony na karę śmierci.

Wkrótce potem wpadł w ręce policji Biduła. Do winy przyznał się odrazu.

Prokurator domagał się kary śmierci za bezprzykładną zbrodnię dla rańki. Podczas przemówienia prokuratora matka oskarżonego, starsza kobieta ze wsi, zemdliała. Oskarżony przez cały czas mowy prokuratorowskiej i adwokackiej płakał.

Obronca oskarżonego, adwokat Komerowski podkreślił zgubny wpływ pobytu chłopca na robotach w Niemczech podczas okupacji.

„Razem z oskarżonym siedzi niewidzialny oprawca SS, moralnie deprawujący czynnik, który wpędził w te zbrodnie młodego zabójcę, nieważąc w nim poczucie człowieczeństwa” — powiedział w obronie adwokat, prosząc o pozostawienie przy życiu oskarżonego i powołując się przykładowo na ZSRR, gdzie kara śmierci została już zniesiona.

Sąd Okręgowy po naradzie wydał wyrok zasądający młodego zabójcę na dożywotnie więzienie.

Kupiec ujął włamywacza przed sklepem

(K-) Przy ul. Marsz. Stalina Nr. 67 Stefan Faliński, przechodząc przed swoim sklepem konfekcyjno-bławatnym, ujrzał wewnątrz o godz. 21-ej... nieproszonego gościa, który zabierał z wystawy towary.

Kupiec udał się do sklepu tylnym wejściem i natknął się na złodzieja, usiłującego wynieść dwa toboły z towarami.

Na widok wchodzącego kupca, włamywacz rzucił lupy i zamierzył się na Falińskiego kilofem żelaznym. Kupiec był przeznieszy, gdyż wchodząc do sklepu, uzbrowił się już w cegłę, którą rzucił w tym momencie w opryska. Trafiony w głowę włamywacz — upadł i po kilku minutach przyszedł do siebie i zaczął błagać kupca, aby darował mu życie.

Okazało się, że włamywacz dostał się do sklepu od strony podwórza, sądowym.

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatry

OPERA DOLNOŚLĄSKA — dziś o godz. 19-tej „Traviata” — z udziałem Bolesława Jankowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI — w niedz. o godz. 15-tej „Dom Otwarty”.

TEATR PAŃSTWOWY w sali Teatru Popularnego, dziś o godz. 15-tej i 19-tej gościnny występ Zofii Grabowskiej i Aleksandra Zabczyńskiego w sztuce pt.: „Historia dwu sere”.

TEATR LALKI I AKTORA — w niedzielę, 9-go bm. o godz. 16-tej „Trzy Świnki” i „Biedulka”. Ostatnie otwarte przedstawienie dla dzieci i rodziców.

Kina

„LASK” — ul. gen. Świerczewskiego Nr. 67 — film prod. redz. „Kopciuszka” — w dniu 9-go bm. o godz. 10-tej poranek filmowy „Kopciuszka”. — Wstęp za kuponami ulgowymi.

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 film prod. redz. „Ostatnia Noc”.

„ODRA” — ul. Kołłątaja 32 — film prod. franc. „Noc Grudniowa”.

„POLONIA” — ul. Żeromskiego 53 — film prod. pols. „Znachor”.

„TECZA” — ul. Kościuszki 177, film prod. amer. „Historia jednego fra-ka”.

FOTOPLASTIKON — ul. gen. Świerczewskiego 27 — wyświetla codziennie w godz. 9—20-tej „Cejlon”.

Radio

NIEDZIELA, 9 listopada 1947 r.

7.00 Sygnal, muz. dzien i program. 8.30 Muz. 8.50 Pog. Zw. Rodz. Radlow. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. region. 11.05 Poranek symf. 12.35 Kąpiel PCK. 12.45 Konc. rekl. 13.05 Kąpiel Ośw. Roln. 13.15 Konc. życz. 13.35 Dzieńba leśna. 14.30 Muz. ros. 15.35 Aud. liter. 15.55 Muz. czeska. 16.30 Aud. dla dzieci. 16.50 Aud. Biura Stud. 17.00 Szkice Mazowieckie. 17.45 Aud. liter. 18.00 Muz. bułg. 19.00 Aud. liter. 19.15 Konc. 21.00 Dzień. 21.30 Konc. życz. 22.55 Ost. wiad. 23.05 Program na jutro. 23.15 Muz. jugosl. 23.55 z ostatniej chwili.

PONIEDZIAŁEK, 10 listopada 1947 r.

6.00 Sygn., gimn. wiad., muz. i program. 7.00 Dzień. 7.15 Muz. 8.20 Inf. ogólnop. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 St. rosta Warszawski. 8.50 Muz. 9.00 Aud. dla szkół. 10.40 Aud. Min. Ośw. 11.57 Hejnał. 12.03 Wiad. 12.08 Przegl. prasy stoł. 12.15 Muz. 12.20 z mikrof. p. kraju. 13.15 Cyfry dla każdego. 13.20 Konc. rekl. 15.00 Inf. Pols. Pld. 15.15 Aktualia. 15.25 Sport. 15.30 Muz. 15.40 Aud. dla dzieci. 16.00 Dzień. 16.20 Muz. jugosl. 16.50 Aud. dla dzieci. 17.00 Muz. ukraiń. i bielorr. 17.45 Poezje ukraińskie. 18.00 Konc. 18.50 Poezje słow. 19.05 Rusalka — Dworzaka. 22.00 Aud. poet. 22.15 Recital śpiewa czy — N. Szpillera. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Program na jutro. 23.20 Muz. słow. 23.55 z ostatniej chwili.

Nocne dzgury aptek

Pod „Gwiazdą” — Stalina 87. „Stara Apteka” — Kurzy Targ 4. „Piastowska” — Nowowiejska 25. Pod „Mewami” — Partyzantów 25.

OFIARY

NA POMOC ZIMOWĄ Mieszkańcy domu przy ul. Fr. Nulle Nr. 15 przeznaczają zł 5.000.

NA FUNDUSZ ODBUD. WARSZAWY Zł 1515 — składają pracownicy Dyrekcji Zakładów Wodoc. Kanal. z okazji imienin Dyr. Zakładów — inż. Gabryszewskiego.

Już oddaje się do odbudowy Teatr im. Zapolskiej

Sprawa Teatru im. Gabrieli Zapolskiej koło siedziby Zarządu Miejskiego, ruszyła wreszcie z miejsca. Zarząd Miejski ogłosił przetarg na roboty zabezpieczające, które już weszły w realne stadium. Przed zimą budynek teatru zostanie pokryty dachem, otrzyma rami okienne i drzwi.

Koszta tych robót są obliczone na sumę 5 mil. 120 tys. zł, które wyasygnuje Wojew. Komitet Odbudowy Warszawy jako należne Wro-

clawowi 60 proc. kwot zebranych na odbudowę stolicy.

Podczas swej ostatniej wizyty w Warszawie prezydent Kupeczyński omawiał też sprawę odbudowy Teatru im. Zapolskiej i otrzymał obietnicę przyznania kredytów potrzebnych na wykończenie i uruchomienie tego teatru. (meh)

Wrocław

w obrazach i szkicach

(Za) Organizowana od dłuższego czasu wystawa znanego plastyka Tomasza Szczęsnego, doszła nareszcie do skutku. W dniu 9 bm. nastąpi uroczyste otwarcie wystawy pt. „Wrocław w obrazach i szkicach”, która począwszy od tego dnia będzie czynna codziennie w godz. 10 — 16 w salach Izby Rzemieślniczej, pl. Muzealny 16. Wystawa ma na celu podniesienie zmysłu piękna i estetyki u naszych rzemieślników. Z tego powodu urządzeniem wystawy zajęła się Izba Rzemieślnicza, która nie szczędziła kosztów na jej zorganizowanie. Dochód z wystawy jest całkowicie przeznaczony na zastąpienie Panoramy Racławickiej we Wrocławiu.

Elektrownia Wrocławska ogranicza działalność Poczty

Wobec nieustannego braku światła wieczorem, poczta nie może dojść do porozumienia z Elektrownią, musiała zawiesić pracę w godzinach popołudniowych w następujących urzędach Wrocław 6 (plac Grunwaldzki 46/48), Wrocław 9 (Sepolno), Wrocław 12 (Kościuszki) a nawet w Urzędzie Pocztowym Nr. 1 w odniesieniu do obrotów pieniężnych.

Obroty gotówkowe w wymienionych urzędach załatwiane są tylko w godzinach od 8 do 15.

ŻYCIE SPORTOWE

Od kilku dni bawi we Wrocławiu trener piłkarskiej reprezentacji Polski — **Wacław Kuchar**. Został on tutaj delegowany przez PZPN i celem jego misji jest podniesienie poziomu piłkarstwa dolnośląskiego. W wywiadzie udzielonym naszemu sprawozdawcy oświadczył, co następuje:

— Poziom piłkarstwa dolnośląskiego, nie zadawała mi w najmniejszym stopniu. Jest to skutek „dzikiego treningu”, pracy niezorganizowanej i bezplanowej, obliczonej na krótką metę. Piłkarstwo dolnośląskie musi ulec reorganizacji i to od podstaw. Wiadomo, że podstawą nowoczesnej piłki nożnej jest szybkość i wytrzymałość.

Niedziela w sporcie

WARSZAWA: Legia — Lechia. Mecz o wejście do Ligi.

ŁÓDŹ: Gmach — ŁKS. Mecz boksecki.

CHORZÓW: AKS — Wisła. O mistrzostwo Polski.

RADOM: Mistrzostwa zapasnicze Polski.

TARNÓW: Tarnovia — Ruch. Mecz o wejście do Ligi.

WROCŁAW:

Paławag — Górnik. Decydujący mecz boksecki z cyklu druż. mistrzostw DOZB. Kino „Odra” godz. 11-ta.

Zawody kolarskie na zamknięcie sezonu. Stadion IKS-u, godz. 14-ta.

Burza — Barycz. Mistrzostwa A-klas, boisko Paławagu, godz. 14-ta.

Len Wałbrzych — CPN Gaz. Mistrzostwa A-klas, boisko CPN Gaz, godz. 14-ta.

Sport w kilku słowach

CHIŃSKA reprezentacja piłkarska uczestniczyć będzie w turnieju piłkarskim na Olimpiadzie.

NA ZAKOŃCZENIE sezonu jesienno-16-go bm. odbędzie się w Warszawie Jesienny Bieg Uliczny na dystansie ok. 3,5 kilometra.

Rysunek konkursowy nr 2



Kogo przedstawia załączony rysunek?

Imię i nazwisko wysyłającego

Adres

KRONIKA Dolnego Śląska i Opolszczyzny

* Ponad 1000 osób miesięcznie prze wija się przez Łaźnię Miejską w Jeleniej Górze.

* 70.000 kg mięsa zjedli w ub. miesiącu mieszkańcy Jeleniej Góry.

* Hipotekowanie aktów nadania rozpoczęło się już w pow. Dzierżoniów. 4.420 rodzin rolniczych będzie wkrótce pełnoprawnymi właścicielami ziemi, na której pracują.

* Zw. Osadników Wojsk. w Kłodzku liczy 47 kół i 1500 członków.

* Będzie nosić skarpetki dolnośląskie — fabryka pończoch w Radkowie (pow. Kłodzko) uruchomi w najbliższym czasie — tak! właśnie dział produkcji.

* 9 bm — II-gi Powiatowy Zjazd PPS w Kłodzku.

* 50.000 mieszkańców liczy już Opole. Dlatego i ze względu na swe dalsze tendencje rozwojowe będzie wkrótce miastem wydzielonym.

* W lasach podwałbrzyjskich żyją do dziś dnia mufłony, srebrne lisy, kuny, jelenie, borsuki i zające.

* Zw. Zaw. Górników na wniosek jednego ze swoich członków, p. Rabelegi przyznał wdowom po górnikach po 200 kg kartofli na zimę. Ponadto wyasygnował na Pomoc Zimową jednorazowo 50.000 zł. i zobowiązał się wpłacać co miesiąc na tenże cel po 5.000 zł.

* 264.000 zł. na odbudowę Warszawy złożyli górnicy kopalń noworudzkich „Przygórze”, „Jan” i „Nowa Ruda”. (wd)

Głos ma Wacław Kuchar

Obydwóch tych zalet brak dolnośląszakom. Sukcesy, jakie Dolny Śląsk odniósł w rozgrywkach o Ruchar Ziem Odzyskanych tłumacząc sobie ambicją tego zespołu i po części wielkim szczęściem. Sądzą jednak, że gdyby spotkali się oni z zespołem o wyrobionym systemie gry — ponieść by mogli nawet wysoką porażkę. Brak systemu gry to największa bolączka piłkarstwa nie tylko dolnośląskiego ale też

i polskiego. Dość pobieżnie zapoznając się z piłkarzami Dolnego Śląska dało mi możliwość stwierdzenia, że charakteryzuje ich na ogół dobre opanowanie piłki i nienajgorszy strzał. Szwankuje jednak kondycja, zdecydowanie, no i przede wszystkim system gry. Dołożę wszelkich starań podczas swego 2-tygodniowego pobytu na Dolnym Śląsku, aby wreszcie nauczyć tujejszych piłkarzy gry systemem WM.

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

2-gi dzień ciągnięcia III cie klasy

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 8963 18299 51861 63928.	942 969 65176 66317 862 67037 258 289 386 413 68305 676 89384 815 70466 71075 685 957 72615 775 73664 783 74133 392 818 75759 957 971 997 76539 659 663 77932 76548 785 79354 80743 81115 82807 931 83029 196 472 630 641 84164.
Wygrane po 20.000 zł. na Nr Nr 15208 20709 22870 32364 41133 41658 54009 73470 76861.	Dalszy ciąg wygranych po 500 zł. z 1-go dnia ciągnięcia
Wygrane po 10.000 zł na Nr Nr 2138 5231 5642 7976 9208 15599 18439 18815 23386 24318 24646 24804 32224 32395 40450 44974 47442 56795 71483 79065 84895.	27034 69 168 275 94 436 518 622 69 716 858 63 929 63 28104 15 20 29 208 81 335 42 90 520 25 51 74 813 903 29069 104 08 41 84 234 90 310 14 87 92 466 540 632 35 36 746 898 907 62 94 30071 99 254 71 320 44 440 532 54 605 27 65 712 842 927 60 73 31011 5 150 226 46 311 475 510 13 28 717 59 840 973 92 32014 208 325 92 408 37 91 561 9 67 809 13 87 984 33033 58 81 5 189 429 64 511 92 602 22 728 62 81 800 33 90 34180 93 233 72 302 484 524 48 98 744 947 35005 153 99 470 509 96 613 29 85 90 723 91 810 913 7 36013 127 348 61 71 81 663 88 713 813 902 37061 115 28 37 58 241 6 55 74 7 369 445 51 61 711 24 66 836 38003 26 85 145 233 75 394 491 554 9 618 94 963 5 39065 77 305 55 496 685 881 970 40040 64 80 2 127 54 248 353 77 448 546 616 26 915 38 81 2 41015 390 439 46 7 84 98 512 43 643 907 42085 97 107 248 305 98 484 9 543 88 625 844 43042 126 48 75 359 412 47 607 705 25 806 921 44064 200 79 89 319 57 74 424 49 85 96 620 711 31 88 804 90 911 45005 28 93 143 317 47 85 501 14 31 40 725 87 846 940 9 46009 24 282 310 62 86 415 53 63 513 660 761 76 98 942 47071 135 58 292 366 72 80 90 415 523 748 811 81 915 48039-107 72 228 347 459 73 503 603 835 974 49052 203 310 23 35 42 459 763 89 908 50006 140 74 85 8 200 324 78 486 529 70 602 48 80 6 703 7 47 864 75 967-51044 083 127 206 364 72 405 26 94 577 90 706 809 24 906 53 68 52054 91 139 44 209 14 24 50 358 60 407 86 91 509 19 99 601 48 845 52 67 58 88 53017 18 31 49 106 216 351 63 74 486 548 64 8 70 85 638 777 97
Wygrane po 5.000 zł Nr Nr 7 686 2147 4774 4804 6464 7585 8338 9416 11006 13734 14023 16021 16263 17036 18682 19713 20439 21858 22472 23547 24671 24707 25705 28399 29035 30187 33296 35070 35378 40087 40472 41961 42084 42356 43128 43613 44426 46698 47376 52803 53165 53222 55395 55798 57834 58336 59072 61498 61527 62038 67975 6.044 70078 70372 71802 71969 78380 79446 81306 81396 84445.	Wygrane po 2.000 zł Nr Nr 68 632 671 703 1280 536 864 996 2041 091 107 329 566 586 657 701 763 973 3112 536 592 4031 306 5118 575 787 982 6636 7373 966 988 8052 136 269 342 625 729 806 9051 341 395 515 957 10078 498 11272 584 646 12200 633 13058 170 14268 531 555 640 686 777 954 15295 383 16143 318 17412 777 913 18226 757 19385 787 860 875 20156 497 525 795 957 21039 367 22040 177 919 23022 999 24566 702 760 25017 118 851 944 28015 123 197 287 435 538 27193 378 531 781 895 28260 474 497 29615 739 825 30039 109 358 449 31087 329 816 32181 323 617 877 828 33286 518 749 972 34235 387 35126 206 682 36086 582 37497 678 867 38176 339 39572 40599 41379 540 825 695 769 921 43494 505 511 44757 45216 671 705 46010 158 227 533 733 47203 389 858 48381 49177 182 226391 498 50248 396 483 639 880 51156 408 601 712 52101 202 389 538 589 53310 665 683 730 831 54552 599 766 796 899 55074 585 877 885 56061 083 368 601 809 998 57445 58604 663 59278 60284 61236 237 301 62285 538 547 551 879 63453 64221 364 580 764

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł podany będzie jutro

Fabryka Śrub „Archimedes” - Wrocław, ul. Robotnicza 72

ZATRUDNI OD ZARAZ
4 księgowych w księgowości finansowej i materia lowa,
2 kontystów w referacie kosztów własnych
Wymagana dobra znajomość księgowości przemysłowej, jednolitego planu kont i prowadzenia kosztów własnych. Płaca wg. obowiązujących stawek Ministerstwa Przemysłu. Mieszkanie zapewnione.
Zgłoszenia do Wydziału Personalnego Fabryki.
K 4400

RENTGEN,
DIATERMIE, PANTOSTATY, LAMPY KWARCOWE
„SOLLUXY”, APARATY I CZĘŚCI.
KUPNO - SPRZEDAŻ - NAPRAWA
„ZETHA”. BYTOM, BRZEZIŃSKA 3. TEL. 23-02.
K 4162

ZAKUPIMY po cenach rynkowych
komplety a także poszczególne
ROCZNIKI i ZESZYTY NASTĘPUJĄCYCH CZASOPISM:
Archiv fuer Elektrotechnik, Archiv fuer Technisches Messen, Elektro-
technische Zeitschrift, Elektrotechnik und Maschinenbau, Zeitschrift
fuer technische Physik, Elektrotechnische Berichte, Przegląd Elektro-
techniczny, Wiadomości Elektryczne, oraz inne czasopisma i książki w
polskim i obcych językach z dziedziny elektrotechniki prądów silnych.
Zgłoszenia pisemne i ustne pod adresem: Państwowy Instytut
Elektrotechniczny, Warszawa, ul. Koszykowa 76 (w godz. od 8 do 15).
K 4406

KONKURS
Zarząd Miejski m. Żary k/Żagania województwa
wrocławskie ogłasza konkurs na stanowisko
ARCHITEKTA MIEJSKIEGO
Od kandydata wymagane jest posiadanie: 1) Posiadanie obywatel-
stwa polskiego, 2) wykształcenia zawodowego, architekta wzgl. technika,
3) Co najmniej 2-letnia praktyka.
Do stanowiska tego przywiązane jest uposażenie wg. grupy VIII-
VII norm obowiązujących w samorządzie plus ustawowe dodatki oraz
dodatek zachodni.
Ponadto Zarząd Miejski zapewnia przyjętemu kandydatowi z lic-
ną rodziną mieszkanie do 3 pokoi z kuchnią.
Miasto Żary liczy ponad 15 tys. mieszkańców, posiada 2 gimnazja
i licea dla młodzieży i dorosłych oraz szereg szkół przysposobienia za-
wodowego i jest siedzibą kilku Zjednoczeń Przemysłowo - Górniczych.
Podania z życiorysem i odpisami świadectw składać w kancelarii
ogólnej Zarządu Miejskiego, zaś zgłoszenia osobiste wprost u Burmi-
strza.
Burmistrz:
K-4494
(→) **MIECZYSLAW SOCHAJSKI**

OGŁOSZENIE
Zarząd Miejski we Wrocławiu zawiadamia Zakłady Przemysłowe z
działu budowlanego na terenie Wrocławia, że mogą zamawiać węgiel prze-
mysłowy, reglamentowany na pierwszy kwartał 1948 r.
Zamówienie należy składać w gmachu Resortu Technicznego Z. M. pl.
Solny 16 pokój 228 (tamże szczegółowe informacje) najpóźniej do dnia
13.11.47 r. Zamówienia złożone po tym terminie nie będą uwzględnia-
ne.
Dyrektor Resortu Technicznego
(→) **INŻ. REBA MICHAŁ**
K 4468

ZBIGNIEW GROTOWSKI

Szukamy skarbu

Opowieść humorystyczna w stylu telegraficznym
z KONKURSEM DLA CZYTELNIKÓW

Pan Jankowski otrzymuje anonimowy list,
z którego dowiaduje się, że żona jego Małgosia
zdradza go. Kompromitująca ją koresponden-
cja ukryta jest w obrazie, przedstawiającym
akt kobiecy.

Jankowski pomacał się po skroniach, czy aby mu
rogi nie urosły, po czym jak raczy jeleni puścił się
w drogę do domu...

Gdy znalazł się jednak na progu swej willi — na-
głe oprzytomniał.

— Dobrze, ale ja jeszcze nie mam dowodów w rę-
ku... Trzeba być chytrym i przebiegłym...

Małgosia rzuciła mu się na szyję.

— Jak to dobrze, że mężus już przyszedł... żonecz-
ka taka stęskniona... Czy byłeś w księgarni... jak dzie
mój tomik?

Małgorzata Jankowska była jedną z dwu piszą-
cych kobiet w mieście. Ona i jej rywalka pisywały
wiersze, które bywały deklamowane na miejscowych
wieczorkach literackich z potańcówką i wódecz-
nością.

Pewnego wieczoru, a było to właśnie w zimie,
dowcipny konferansjer zapowiadając recytację wierszy
Małgorzaty Jankowskiej dodał dowcipnie.

— A czy nie zechciałby ktoś z publiczności zapro-
ponować, by na podstawie amnestii darować nam od-
czytywanie tych wierszy.

Złosiwy felietonista w miejscowym dzienniku na-
pisał raz złośliwą migaweczkę o pewnej poetce — gra-
fomance. Małgosia przybiegła doń do redakcji, uca-
łowała go i rzuciła mu bukiet kwiatów.

— Jak pan świetnie napisał o tej wiedzmię Ku-
ciańskiej. Ależ to gramofonka urodzona...

— Grafomanka — poprawił felietonista.

— Wszystko jedno — ja tam jeszcze się nie na-
uczyłam tej waszej demokratycznej ortografiki... je-
stem panu z całego serca wdzięczna...

W godzinę później felietonista otrzymał serdeczne
podziękowania od Kaciubskiej za to, że opisał tę
„przebrzydłą grafomankę” Jankowską.

Otóż wiersze swej Małgosii, Jankowski wydał wła-
snym nakładem i cały nakład potajemnie wykupił

— Wiesz co Małgosiu — miasto szaleje za two-
ją poezją... Cały nakład 500 egzemplarzy już rozchwy-
tany... Jaka szkoda, żeśmy tak mało wydrukowali...

— A co mężulek zmęczony tą swoją powieścią...

— A tak — trzeba będzie ją jeszcze pisać. Tak
mnie męczy ta nocna praca... Ja muszę być chory...
Tylko nie wiem co mi dolega.

— To przy sekcji zwłok zobaczymy... powiedziała
z powagą Jankowska — jak sądzisz, czy będzie mi-
ładnie w czarnym kolorze?...

Jankowski oświadczył, że jest głodny.

— Acha — dodał, zapomniałem ci powiedzieć, że
dzisiaj na obiedzie będą u nas Pawłowscy. Może się
gniesz do piwnicy i podasz na stół tego omszałego
Węgrzyna...

Do pokoju wsunęła się pomocnica domowa, Mał-
gorzata poleciła jej.

— Trzeba będzie przynieść z piwnicy te butelki
z winem, co to pan dostał w prezencie.

Jankowski wiał się z bólu. Lecz zaciskał zęby. Prze-
cież żonusia jest taka dobra.

— A więc zakrzętnij się najdroższa koło obiadku,
a ja tymczasem skoczę jeszcze na miasto. Mam pewną
drobną sprawę do załatwienia.

Dopadł do antykwarni Głabisza w chwili, gdy
wkraçał tam państwo Kwaskowsy.

Głabisz stał uśmiechnięty, jakby nigdy nie czytał
pism humorystycznych i rozkładając ręce mówił gło-
sem, któryby mógł zdobyć pierwsze miejsce na kon-
kursie uprzejmości.

— Niestety nic nie poradzę państwu... mistrz Ja-
chimiak życzy sobie, by się odbyła publiczna licytacja
jego obrazu...

— Kiedy będzie licytacja... jaka będzie suma wy-
wolawcza — wołał Jankowski — ja się znam na ce-
nach płótna i farby i jeżeli przekroczyte malarską
marzę zarobkową — biada wam...

Kwaskowska spoglądała wzrokiem, który miał
moc bomby atomowej na swą jeszcze gorszą połowę.
A więc wygadał się. Wszyscy już wiedzą. Licytacja
będzie twarda.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Tydzień nabożeństw ewangelizacyjnych
odbędzie się
w dn. od 10. XI - 16. XI rb.
w kaplicy baptystów
przy ulicy W. Łukasiewskiego nr 20
(wejście przez bramę) od godz. 5 do
7 po południu.
Wszystkich miłujących Ewangelię
zapraszamy
11206 ZARZĄD PARAFI

STENOTYPISTKĘ kwalifikowaną
zaangażujemy zaraz
Sekretariat Komitetu Akcji Spo-
łecznej Odgruzowania m. Wro-
cławia.
Plac Solny 16, pokój nr. 322
K 4476

KSIĘGARNIA ŚW. JADWIGI
Wrocław, Ruska 26
poleca
książki treści religijnej, szeroki
dział dewocjonalny, figurki kościel-
ne oraz obrazy.
K 4306

Siarczan nikielu, kalomel
sole do kap. nikiel, zasadowy węgiel
miedzi, azotan srebra, chlorek sodu
chem. czysty, sublimat, precypitat, tie-
nek rtęci żółty i czerw., siarczan so-
du chem. czysty krystaliczny
dostarcza własnej produkcji
LAO
WARSZAWA, AL. Jerozolimskie 63
K 4408
SŁOWO POLSKIE Nr. 308 Str. 5

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

DRZWIKI drewniane 150 litrowe do sprzedania, Książkiewicza 20 m. 4. 11212

SKLEP z mieszkaniem ul. Traugutta — odstąpię. Zgłoszenia: Sklep, Czyżna 7. 11278

SPRZEDAM syplalnię orzech kawkowski, nowoczesną, ul. Stalina 170/8 B. p. 11311

GARAŻ na 2 — 3 samochody osobowe odstąpię, Świdnicka 32. 11133

OPONY nowe 10 sztuk 525x14 — sprzedam. Oferty: „Słowo Polskie” pod „Opony”. 11141

MILION, ewentualnie więcej, współpracę w prosperującym przedsiębiorstwie wrocławskim — ulokuję. Szczegółowe zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „Gwarancja”. 11159

PREBRO, łom, wyroby, figurki porcelanowe, wazony kupuje Feniks. Kolańska 21. K 4393

SPRZEDAM okazynie 1 i pół tonowy wóz ciężarowy, marki „Gaz” — Stalina 61. 11297

BURTOWNIA Galanterijna Feliks Łazek. Łódź, Nowomiejska 5. Skrytka Pocztowa 73. Poleca wszelką drobną galanterię, bieliznę, bleszery, getry, berety, pilotki, szaliki, krawaty białe i kolorowe, kosmetykę. Ceny przystępne. K 4096

SKLEP w centrum odstąpię. Pl. Solny 20 (galanteria) 10 — 12, 15 — 17. 11336

SKLEP z mieszkaniem 3 pokoje kuchnia — odstąpię. Zwrot kosztów remontu, ul. Pułaskiego 75. 11293

WILCZUR roczny, dobrej rasy okazynie do sprzedania, ul. B. Prusa nr. 71, m. 3. 11295

ODSTAPIĘ sklep spożywczy, nadający się na każdą branżę — św. Antoniego 31, m. 7. 11295

WŁAŚCICIELKA sklepu w mieście, pow. Włkp. — poszukuje współkoleżki (blawaty). Zgłosz. do „Słowa Polskiego” pod „11306”. 11306

SKLEP kolo Dworca-Głównego — odstąpię, godz. 15 — 17, Rejtana 8, m. 5. 11316

SKLEP z mieszkaniem po remoncie — odstąpię. Wiadomość: Trzebnicka nr. 54. Sklep radiotechniczny. 11314

ODSTAPIĘ sklep za zwrotem kosztów remontu. Wiadomość: Cypriana Norwida 60 — 6, godz. 12 — 4. 11337

KAPUSTĘ świeżą cukrówkę wagonowo dostarczam 6 tysięcy tona. Zapotrzebowanie: „Słowo Polskie” pod „Kapusta”. 11319

KUPNO i sprzedaż mebli. Wrocław — Świętego Wincentego 59. Sklep. 11346

POSAD POSZUKUJĄ

SEKRETARKA z długoletnią praktyką, biegła w maszynopiśmie i stenografii, szuka zajęcia, również prowincji. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „Rutynowana”. 11303

KSIEGOWA — bilansistka, księg. przebitka ameryk. z długoletnią praktyką — przyjmie posadę — ewentualnie go dzinnową. Oferty: „Słowo Polskie” — nr. „34”. 11298

MŁODY, energiczny buchalter — bilansista przyjmie odpowiedzialne stanowisko na prowincji. Oferty do „Słowa Polskiego” pod „11338”. 11338

BUCHALTER rutynowany przyjmie popołudniowe zajęcia w przemyśle, handlu, przedsiębiorstwie, instytucji. Grunwaldzka 21 m. 7 „Z. N.”. 11340

KSIEGOWY — bilansista 25 lat praktyki na kierowniczych stanowiskach w poważnych instytucjach, przyjmuje nadzory i prowadzenie księgowości. Zgłoszenia: telefon 3580. 11317

SIAA BIUROWA z długoletnią praktyką, pisząca na maszynie — poszukuje pracy od zaraz. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do redakcji pod „M. S.”. 11313

WYKWALIFIKOWANEGO kucharza (kucharke) do prowadzenia kuchni dla chorych, poszukuje szpital św. Franciszka w Kłodzku (Dl. Śląsk). K 4435

GOSPODINI samodzielną, wzgl. pomoc domową tylko uczciwą wosłanie przyjeżdża. Zgłoszenia: Piastowska 26 m. 3 między godz. 2 — 4. 11339

POSZUKUJĘ pomoc domową, uczciwą, z dokumentami. Zgłoszenia: Wygodna 8 m. 4. 11349

PANIENKĘ maturalystkę, zatrudnię w biurze. Szczegółowe oferty do redakcji „Słowa Polskiego” pod „Zdolna”. 11277

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

ZAGINAŁ buldog brązowy, podgardzie białe, znalazła proszony odprowadzić Świdnicka 1 „Raritas” — za wynagrodzeniem. 11308

LEKARSKIE

W CHOROBYCH WENERYCZNYCH I PŁCIOWYCH przyjmuje LEKARZ JANUSZ LESIŃSKI codziennie od 2-6. WROCŁAW, CHROBREGO 20 K-4313

LECZENIE ZWIERZĄT, szczególnie psów, przeciwko nosowce. Żeromska go 25. TELEFON 3-51. 11307

NAUKA

RUTYNOWANA korepetytorka, udziela lekcji w zakresie gimnazjum Świętokrzyska 57 m. 13, róg Prusa Żeromskiego. 11275

KURSY kroju, szycia, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, b. elizy nauka fachowa, Wrocław, Sienkiewicza 93-3. 11327

LOKALE

OBJEKT na warsztaty, składnice, garaż i biura poszukiwany. Zgłoszenia pod „Remont” do Redakcji. 11263

MIESZKANIE trzy, czterepokojowe możliwie z telefonem — potrzebne od zaraz na biura. Zgłoszenia pod „Remont” do Redakcji. 11264

1 — 2 POKOJE z kuchnią pożądanym umeblowaniem, poszukuje cudzoziemiec okolica ul. Parkowej. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „Cudzoziemiec”. 11312

PIERWSZORZĘDNE lokale handlowe do odstąpienia. „Biuro Express” — Kluczborska 21. 11350

POKOJU przy rodzinie (ewent. utrzymanie) poszukuje samotny urzędnik „Słowo Polskie” pod „Magister”. 11342

POSZUKUJĘ jeden lub dwa pokoje z kuchnią najchętniej w okolicy Rynku. Oferty: „Słowo Polskie” pod „Zwrot kosztów”. 11323

ROZNE

SOS. Ktorzy z osób szlachetnych przyjdą z pomocą studentowi Uniwersytetu w charakterze niewielkiej pożyczki. Listy kierować do „Słowa Polskiego” nr. „11224”. 11224

WYTWÓRNIA Pęczatek i Zakład Rytowniczy — przyjmuje wszelkie zamówienia, Wrocław, Piotra Skargi 21. K-4400

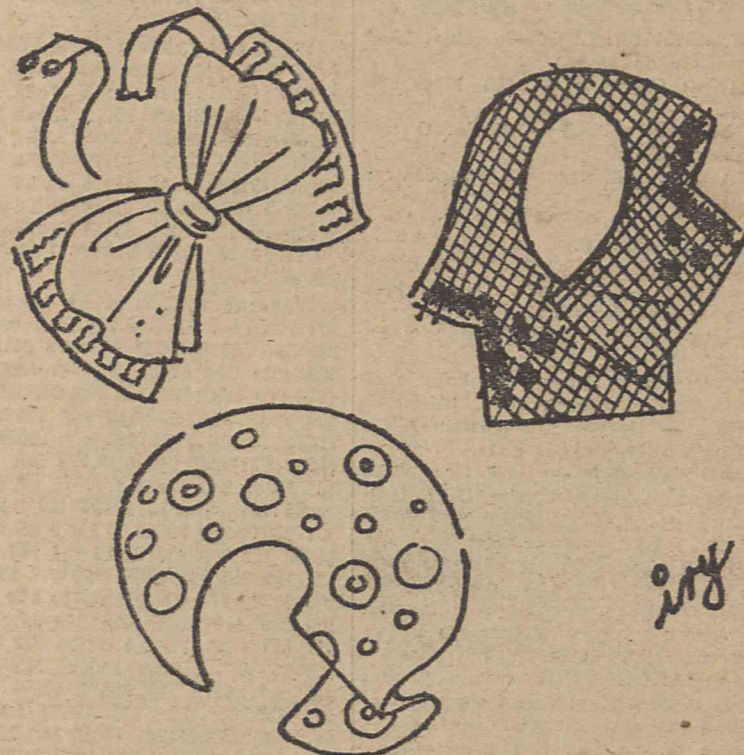
Kącik dla pań

Białe i czarne ploteczki

W długie jesienne wieczory niekiedy z nas... Ejj, lepiej przyznać się od razu.

W długie jesienne wieczory, gdy za oknami wiatr z deszczem wygrywa melancholijne nokturno (uwaga! poetyckie porównanie) lubimy wszystkie bez wyjątku gromadzić się w ciepłym pokoiku i tak szczerze, uczciwie poplotkować ile dusza zapragnie. Ogólnie bowiem wiadomo, że od początku świata do najprzyjemniejszych rozrywek kobiecych zalicza się owe zawiłe dociekanie: „kto z kim i kiedy” i nie ma takiej siły, nie wyłączając bomby atomowej, któraby je z tej wady wyleczyła. Więc nie pragniemy bynajmniej odgrywać roli jakiegoś nowego wydania Savonaroli 20-go wieku i prawić kazania umoralniające na ten temat.

tujące doskonale wdzięk i czar fioda siechu. A więc uroczę ślabociki, mankieciki i wszelkiego rodzaju kolnierzyki, na widok których z pewnością zabiłyby z podziwu serduszka naszych babć i cioci. Przed rozpoczęciem robótek zróbmy przegląd zawartości naszych szuflad. Z pewnością znajdziemy tam nie jeden drobniak, z którego przy odrobinie fantazji wykombinujemy prawdziwe „cudo”. O, na przykład ten welon ślubny cioci Hesi, trzeba go koniecznie wydestać na światło dzienne. Ponieważ batyst kosztuje obecnie ba jońskie sumy, gruby tiul, właśnie taki na ślubne welony z powodzeniem spełni zastępczą rolę. Podajemy modele trzech kolnierzyków, które ślicznie ozdobią nasze ciemne sukienki. Wszystkie kolnierzyki są z



208

CORA.

Chcemy tylko przekonać, że można połączyć przyjemne z pożytecznym. To znaczy, że ową ucztę Bogin Świergołki należy w sposób godziwy przeplatać robotami ręcznymi. Obecnie zagranica sygnalizuje nam, że najmodniejsze są do zarządków kreacji białe przybrania imi-

grubego tiulu, na którym wyhaftujemy ściąganiem siatkowym, tak jak na firankach, dowolne wzory. A więc nie zwlekajmy dłużej. Szukajmy odpowiedniego materiału i... przyjemnych ploteczek.

PRZEDSTAWICIELA młodogo

do sprzedaży zaprowadzonych artykułów kosmetycznych poszukuje poważną wytwórnię w Warszawie. Wyczerpujące oferty pod „Markowe” przesyłać do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50. K 4409

WÓZKI dziecięce solidnie wykonane z pierwszorzędnych fabryk po cenach najniższych „Halszka” Wrocław gen. Gwerczewskiego 50. 11331

RADIO — Super — sprzedam. M. Gieżymskiego 59 (Sępólno). 11281

SPRZEDAM kompletne urządzenie fotograficzne. Pisemne oferty: Pruszków, Mickiewicza 4 — 7, Wojciechowski. K 4232

KUPIĘ pianino, dobrej marki, w dobrym stanie, oraz tapczan nowoczesny i mebliszczony. Wiadomość w owoce: — Kosiński, Rynek 1. 11227

TYPIALNIA luksusowa, kompletna plus stolik dwa fotole do sprzedania. Oferty: „Słowo Polskie” pod „Syplalnia”. 11296

KLADNICA Weterynaryjna Wrocław zakupuje leki i instrumenty weterynaryjne. Wiadomość: Urząd Wojewódzki B. p., pokój 774. 11084

WOLNE POSADY

KUSNIERKA — w doboru kuśnierstwa do wykonania potrzebne netychmiast w pierwszorzędnym zakładzie. Wrocław, Rynek 21. 11260

POTRZEBNY samodzielny monter samochodowy. Zajezdnia Samochodowa „Jedność”, Karłowice, al. Kromera nr. 8/10. 11179

BIURALISTKA pisząca na maszynie ze znajomością księgowości od zaraz poszukiwana. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „20”. 11324

POTRZEBNA pracownica domowa. Kaz. Jagiellończyka 29 m. 12-a. 11352

FORMIERY do prywatnej odzieni żelaza na bardzo dogodnych warunkach — przyjmujemy. Zgłoszenia „Esteta”, Odlewnia Żeliwa, Wrocław Różanka. K-4451

KAMIL GIZYCKI

16)

WEŻOWA GÓRA

Opowieść z Czarnego Łądu

CZĘŚĆ DRUGA.

Ludzie-zwierzęta

Od autora:

Zagadnienie tajemnych stowarzyszeń „Ludzi-zwierząt” na zachodnim wybrzeżu Afryki frapuje wszystkich badaczy kultury i folkloru. Jakkolwiek podróżnicy — badacze zajmowali się szeregiem krajów afrykańskich, gdzie takie stowarzyszenia istnieją — Liberia jest pod tym względem krajem nowym i dopiero w ostatnich czasach Uniwersytet Wiedeński wysłał tam swych uczonych. W prasie polskiej temat ten jeszcze nie był poruszony.

— Massa! Aaa massa! Daj mi dwa naboje z grubym, bardzo grubym strutem, bo dzisiaj zabije lamparta! — szwał się Zizi, stając przed werandą i mniąc w ręku bawelnianą czapkę noszoną zwykle przez ludzi ze szczeputy Mande.

Zizi był zatrudniony na plantacji jako myśliwy i obowiązkiem jego było dostarczanie mięsa dla robotników. Ale Zizi, posiadając wszelkie warunki na doskonałego myśliwego, był tak skonczonym leniem, że gdyby się chciało na jego pracy polegać — to na pewno żaden z robotników przez cały rok nie poczułby w swym ryżu — nawet zapachu mięsa.

Spojrzałem przeto na smukłą, sgrabną postać Murzyna i odpowiedziałem niechętnie:

— Odejdź Zizi, nie przeszkadzaj! Tobie nie chce się złowić dżigi*) na palcu twej własnej nogi, a cóż dopiero mówić o polowanu na lamparty!

— Massa! Dzisiaj przed północą na drodze z Salala do wioski Safimba zabije lamparta. Zobacysz massa! Moja kobieta pozwoliła mi dzisiaj zabije lamparta, a wiesz przecie, że ona jest człowiekiem — lampartem! Daj mi massa tylko dwa naboje!

Spojrzałem na mego przyjaciela Zygmunta — on spojrzał na mnie i równocześnie wybuchliśmy śmiechem. Bo gdyby Zizi powiedział, że znalazł miejsce, gdzie znajduje się legowisko lamparta, gdyby powiedział, że ustawił żywą przynętę i lampart już koło niej krąży — to byłoby zrozumiałe i możliwe — ale żeby opowiadać o kobiecie, która pozwala zabije lamparta, a nawet oznacza dokładnie czas i miejsce, gdzie to ma nastąpić — nie — to nawet jak na Liberię — trochę za śmieszne.

Zizi widząc naszą wesołość, poczytał ją widocznie za znak zgody i uśmiechnąwszy się szeroko, wyciągnął ku nam swój woreczek na naboje. Dałem mu dwa ładunki wypełnione grubymi loftkami, ale przy sposobności wypiliem mu również reprimendę i zapowiedziałem, że jeśli będzie dalej takim leniem jak dotychczas, to smrotnie zostanie z plantacji wyrzucony.

Wieczorem przy kolacji rozmawialiśmy trochę o Zizim i jego nocnym polowaniu. W Liberii lampartów jest dużo, ale nie waleją się one niby bezpańskie psy w Konstantynopolu, ani też nie eldzą po puszczy utartymi ścieżkami w oczekiwaniu na myśliwego, który zechce do nich łaskawie strzelić. Lamparty mają swoje rejonu łowieckie, ale nigdy nie można być pewnym, że spotka się je w ściśle określonym miejscu i czasie. W okolicach szczególnie nawiedzanych przez lamparty, budują Murzyni pułapki, do których na noc wstawiają bardzo silne klatki z małymi

*) Dżiga, pchła ziemna, która składa jajka pod paznokciami palców w nogę.

koźłętami „na wabia”, ale i w tych wypadkach często oczekują dwa i trzy tygodnie zanim drapieżnik się złapie. Byliśmy więc przekonani, że Zizi w ogóle lamparta nie zobaczy i rano wróci na plantację z miłą wielce zawstydzoną.

Było już dobrze po północ, gdy zbudziło nas głośne pokrzykiwanie, a potem dobijanie się do drzwi domu. Okazało się, że z puszczy przyszedł pomocnik myśliwego z wiadomością o postrzeleniu lamparta i prośbą o jeszcze dwa naboje — by zwierze dobić. Jakkolwiek cała ta historia wydała mi się nieprawdopodobną, bo Murzyni więcej niż ognia boją się zranionych lampartów, atakujących swych wrogów — dałem dla świętego spokoju — jeszcze dwa naboje.

Siedzieliśmy na drugim dzień przy śniadaniu, gdy gdzieś z dala doszły nas odgłosy bębnowe, przeraźliwe wrzaski, a nawet huk wystrzałowy. Myśleliśmy początkowo, że idzie do nas jakiś wojskowy dygnitarz, bo przecież żaden Murzyn kupujący za własne pieniądze naboje — nie będzie nigdy strzelał na wiat — ale wkrótce zmieniłem zdanie, spostrzegłszy pochód klący wprost na nasz dom. Na przedzie szło dwóch tegich, prawie zupełnie nagi, Murzynów, bijących w bębni i śpiewających jakąś dziką pieśń, za nimi postępowało czterech barczystych chłopaków, uginających się pod drągami, na którym wisił lampart przywiązany za nogi, wreszcie z tyłu szedł Zizi w otoczeniu kilkunastu ludzi, śpiewających w takt bębnow. Cały ten pochód okrążył uroczyście trzy razy podwórze, po czym zatrzymał się przed naszą werandą i tu przy wtórze przeraźliwego wrzasku i bębnienia — złożono zabitego lamparta na ziemi. Wszyscy usunęli się w tył, tylko Zizi stanął obok leżącego zwierzęcia z miłą bohaterą i rzekł:

— Massa! To jest lampart, którego obiecałem zabije wczoraj! Tak massa, Zizi jest teraz wielki, mnóstwo bardzo wielki myśliwy!

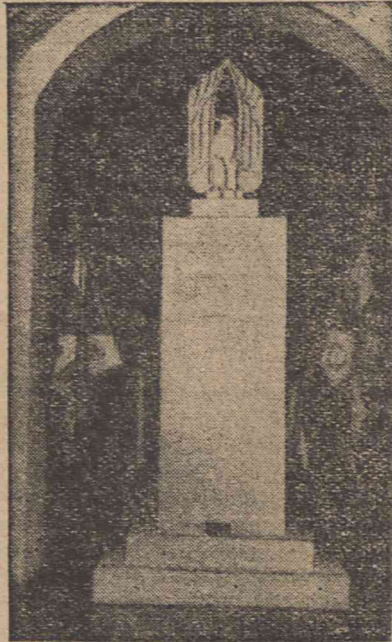
(dalszy ciąg jutro).

MARS W GABLOTCE MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO WE WROCŁAWIU

Wrocław nie ma jeszcze należycie zorganizowanych muzeów. Pierwsze otworzyło swoje podwoje Muzeum Wojska Polskiego w tymczasowej siedzibie w t. zw. „Sukiennicach“ w Rynku. Niedługo zrobi to też Muzeum Prehistoryczne, w remoncie jest duże Muzeum Państwowe obok Województwa. W mieście, które staje się ośrodkiem życia kulturalnego Ziemi Odzyskanych, w którym jest tyle uczelni i młodzieży studiującej, nużca winny być udostępnione jak najrychlej. Początek dało Muzeum

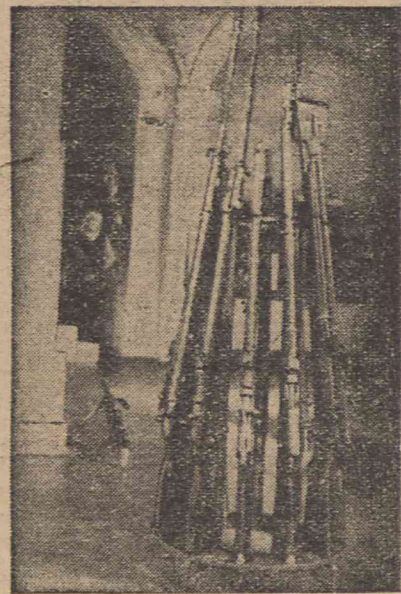
dużym estetyczną oprawę, co w zupełności się udało. Nie wszystko jednak, bo dziś, gdy wchodzimy w progi sal, uderza nas niemiłe chłód, chłodno też w gabinecie Dyrekcji, a Dyrektor siedzi ze stroskaną miną i zmęczony, bo znowu wiele nachodził się, by zdobyć opał i piecyki. Te dyrektorskie zmartwienia podaje się do wiadomości lokalnych władz wojskowych i miejskich, by wzięły sobie za ambicję przejąć to muzeum pod swój protektorat. Wszak te cenne i nieraz wzruszające pamiątki zasługują na to. Przypatrzmy się im:

dary, mapy, ilustracje. Ponury okres okupacji ilustrują liczne fotografie zbrodni niemieckich. Szubienice i tysiące grobów. W następ-



Pomnik ku czci poległych żołnierzy.

nej jednak gablocie już widzimy mściwą broń partyzantów. Kto ją dzierzył w rękę. Jakiś jasnowłosy chłopak, który mścił się za brata czy siostrę. Patrzą z fotosów oczy bohaterów. A dalej już Wojsko Polskie, maszerujące z Z. S. R. R. ku granicom Ojczyzny oraz wędru-



Karabiny z rozmaitych epok.

jące po dalekich krajach zachodnich w pościgu za wrogiem. Gen. Sikorski i jego żołnierze. Wreszcie świt wolności. Lublin 1944. Rzadkie i ciekawe zdjęcia. Marsz na Warszawę. Warszawa walcząca. I marsz na Berlin. Odra i Nysa. Fotos marsowej postaci gen. Popławskiego. Żołnierz polski w Berlinie. Zniszczone marzenie.

I tak nas prowadzą gabloty, tablice, fotosy, ulotki, gazetki, odezwy, manifesty do czasów nam współczesnych. Ostatnim moim akcentem niemiecka flaga, przebita polskim bagnietem i zbrudzona i zdeptana awastyka. Nemesis dziejów.

Pokazowa lekcja historii

Oto piękna i obrazowa lekcja historii, zawarta w tych licznych gablotkach, które trzeba często oglądać, poznawać, wczuwać się w to militarne, epos o naszych rycarzach, żołnierzach, tułaczach, powstańcach, rewolucjonistach, legionistach, partyzantach i żołnierzach nowej Polski.

Muzeum na Dolnym Śląsku spełnia specjalną rolę; pomnaża i bogaci wraz z zabytkami architektury atmosferę polskości tego wszystkiego co na tej ziemi się znajduje.

Taką też rolę spełnia i Muzeum Wojska Polskiego we Wrocławiu.

NA-WA-RA.

Mówi do nas historia...

Pierwsza sala ma nastrój dalekiej historii. Wiek XVI. Dalej czasy Sienkiewiczowskiej „Trylogii“. Wiek XVII. Panczerze, kolczugi, szyszaki, miecze, karabele, garłaca. Wszystko nieraz mocno już pozoszczerbione. Gdzie, kiedy, w jakich bojach, kto je nosił. W wyobraźni rysują się postacie zawadiackiego Kmicica, spokojnego a dzielnego Skrzetuskiego czy kochanego Podbięty. Jaka doskonała poglądowa lekcja historii czy literatury.

(Niestety tylko jedna szkoła wrocławska, i to powszechna, zwiedziła muzeum. Niedobrze to obywatele pedagogowie).

Noc, świt i dzień wolności

Sala druga to okres walk wyzwoleniczych o utraconą wolność. Pamiątki kościuszkowskie. Części mundurów, broń, portrety. Portret Naczelnika. Dalej Księstwo Warszawskie. Ułani księcia Józefa. Czarka i kurty ułańskie. Kąciak napoleoński. Rok 1831. Portrety generałów. Marsowa postać gen. Dworknickiego. Królestwo Kongresowe. Ciekawy cykl obrazów olejnych Łukaszewskiego. Wreszcie tragiczny rok 1863.

Czasy niewoli i rewolucji obrazuje sala trzecia. 1905. Barykady i walki uliczne. Pierwsze numery „Robotnika“. Zbliża się świt wolności. Lata 1914—1918. Legiony i wojsko Hallera.

Sala czwarta najobszerniejsza, najbardziej reprezentacyjna i najpiękniejsza. W środku artystyczny sokół z orłem i rejestrem chwały oręża polskiego czasów ostatnich. 1936. Hiszpania. Fotosy i czasopisma. Tragedia września 1939. Sztan-

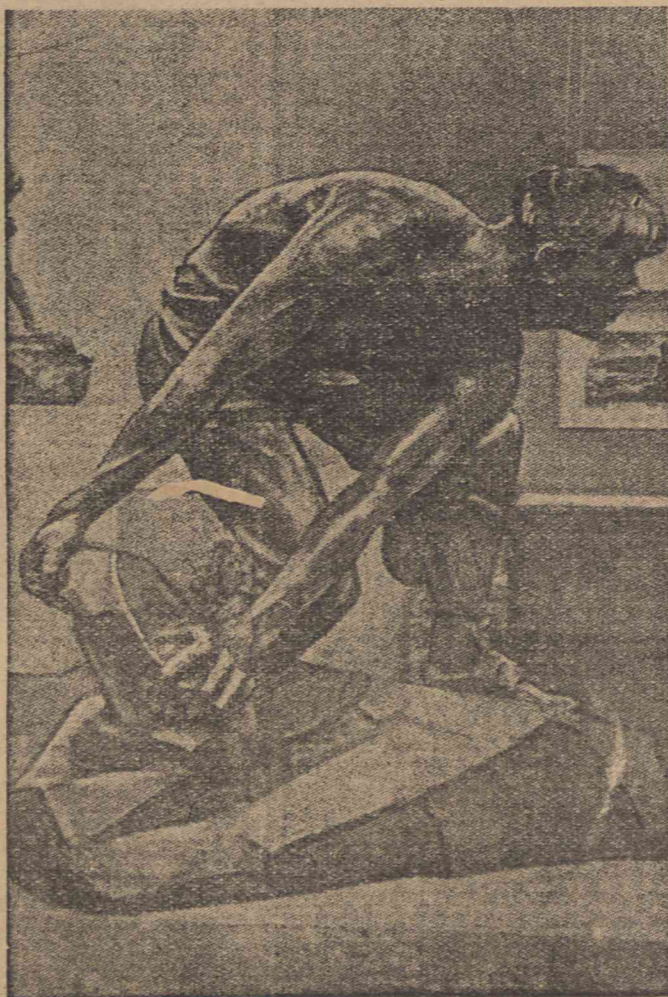


Starodawne stroje.

Wojska Polskiego, które od I. IX. b. r. udostępniło szereg cennych eksponatów, ciekawy zbiór militariów z rozmaitych epok minionych i czasów nam współczesnych. Ilekż wzruszeń daje nam prymitywna, niezbyt artystyczną ręką wykonana gdzieś w leśnym obozie, ulotka, którą nam pokazuje Dyrektor Muzeum Dr. Stefan Przewalski. Zaczynamy jednak od początku:

Geneza i historia Muzeum

Muzeum, zaprojektowane przez Ministerstwo Obrony Narodowej, otrzymało tymczasowo stylową oprawę w budynku Zarządu Miejskiego w Rynku. Po żmudnym uprzątnięciu sal rozmieszczono eksponaty chronologicznie od najstarszych do współczesnych. Personel Muzeum pracował niezmiernie ponad normę, by to wszystko odczyścić, zakonserwować i dać całości urzą-



RZEZBA
RADZIEG-
KA

„Kamień
róż proletariatu“
J. Szadr
(1887 —
1941)

LIŚCIOM JESIENNYM



Bedykacja

Chmurom jesiennym,
które daleko,
w nieznane kraje
się wleka.

Wędrownym ptakom,
kiedy klekocąc
skarżą się nocą
dalekim szlakiem.

I liściom jesiennym
— tym skromnym —
kiedy szeleszczą:
„na szczęśny powrót“
ptakom wędrownym.

CZESŁAW OSTAŃKOWICZ

Pocałunek miasta

Jakże ci smutek Twój wybaczyć
Którym okryłeś noc i pustkę
Miasto uśmiechu i rozpaczę,
Kiedy całujesz moje usta?

Jakże Ci serce rozpromienić,
Wywabić z ruin zmarłe echo,
Kiedy tak patrzysz co jesieni
Wzrokiem rozpaczę i uśmiechu?

Przed każdą płytą trotuarów,
Przed każdym glazem bez imienia
Szukam Twych kształtów i rozmia-
[rów
I szukam Twego przeznaczenia.

Wicher jesienny w oczy smaga,
Uśmiechasz się, jak gwiazda zgasła
Gdy deszcz na wargi chłodne spada
Pocałunkami mego miasta...

LESZEK GOLIŃSKI

Jesień

Stumę słoneczne rude szaty
rozważny, zimny, spopielały
Emierzeh.

Powiedły w parku astry ziałe,
takie drobniutkie, wątle, małe
Sen.

A po alejach spustoszałych
kraje wyniosła i niedbała

IRENA SCHULTZ



Zespół dziecięcy w Z. S. R. R.

Razu pewnego pewien wieśniak powracał z miasta, dokąd się był udał dla złożenia w darze nieco produktów ze swej fermy na zec przytułku dla starców. Za każdym razem, gdy miał okazję do spełnienia dobrego uczynku, czuł się zadowolony, rześki, radosny. Toteż dnia tego podśpiewywał sobie, przemierzając głęboki las, znajdujący się na drodze powrotnej. Na rozstaju, zaczęli go lis, który dysząc z wy-

ność po wsze czasy; uczynek jego zasługuje na wdzięczność! Przemierzwszy milę drogi, wieśniak sądził, że żadne niebezpieczeństwo nie grozi już lisowi otworzył koszyk. Lis wyszedł z niego niedbale. Parskał, przeciągał się, gładził swoje futerko i jak gdyby emocje owe wydziły mu dziurę w brzuchu, rzekł spokojnie do wieśniaka:

— Jesteś mi się chce.
— Mój ty maleńki biedaku nie mam już przy sobie ani trochę żywności.
— Jesteś tego pewien?
— Sam przecie widzisz to doskonale.
— Widzę aż nadto dobrze; jest na tobie coś w sam raz dobrego do jedzenia.

— Cóż takiego?
— Twoje ciało.
— Jakie ciało? Moje ciało?
— Tak, ciało, które masz na plecach, piersi, słowem całe ciało, które nosisz na sobie.

Wieśniak zrazu ostupiał z przerażenia, potem zaś poczuł dreszcz twógi. Wymamrotał:

— Jakto? Dopiero co ocaliłem ci życie, a ty już dybiesz na moje? Tak to objawia się twoja wdzięczność? Jesteś zwierzęciem!

— Wdzięczność, wdzięczność! To słowo nie ma już takiego znaczenia wśród nas, jak wśród ludzi.

To rzekłszy lis począł laskotać szyję wieśniaka. Próbując się wyswobodzić, ów rzecze:

— Chwilczkę, zaczekaj trochę! wszakże i sprawiedliwość nie zezwala, aby...

— Znowu słowo bez sensu!
— To prawda, że pojęcia te nie mają u ciebie wzięcia. Na próżno dyskutuję. Spytamy się o zdanie innych.
— Jakich innych?
— Innych ludzi.

— Oni należą do twojej rasy; będą za tobą.

— Ale słuchaj, mimo że jestem zwierzęciem, chcę ci udzielić kilku godzin łaski. Spytamy się o zdanie drzewa, zwierzęcia, człowieka. Jestem przekonany, że przyznają mi rację. Widzisz, znam się jeszcze na rzeczy; twoi bliźni nie zgodzili by się na podobne czekanie, ponieważ sądzą, że więcej wart wróbel niż dziesięć gołębi na d...
Na skraju lasu, zwrócili się do starej jabłoni, sękatej i wyniszcz...

— W istocie, wdzięczność, sprawiedliwość istnieją tylko w ustach ludzi i na końcu ich pióra. Ja jestem tego jaskrawym przykładem. Dopóki rodziłam owoce, obcinano moje gałęzie, podlewano mnie, dawano nawet moim korzeniom. A teraz, kiedy jestem nieplodna, pozwalamy mi umrzeć. Jeśli możesz, zjedz tego człowieka, piękny lisu; pomścisz nas za niewdzięczność ludzkiego rodu. Nieco dalej, zwrócili się do krowy, chudej, z zapadłymi bokami; ona również była za lisem. Myśli swoje wyłożyła w ten sposób:

— Dlaczego by ten lis nie miał się uraczyć ciałem swego wybawiciela, skoro istnieje wśród ludzi maksyma: „każdy dla siebie”, skoro egoizm jest jedynym przewodnikiem w ich życiu. Sama mam smutne doświadczenie w tej sprawie. Dopóki byłam dojna, gospodarze karmili mnie bardzo obficie, a kiedy zachorowałam pielęgnowali jak własną córkę. Teraz, kiedy nie mogę już dawać mleka, patrzcie w jakim stanie mnie zostawiają.

Na koniec zwrócili się do starego spotkanego na drodze. Opowiedzieli mu całą historię od początku do końca. Ów słuchał z uwagą, zasta-

nawiał się, drapiąc się po głowie, wreszcie rzekł sentencjonalnie:
— O, ta sprawa jest przesądzona! Aprobuję rozumowanie drzewa i krowy. Tylko, jedna rzecz zastanawia mnie tutaj: w jaki sposób, ty lisie, z twoim wspaniałym, puszystym futrem mogłeś ukryć się w koszu tak małym? Kręcąc z radości ogonem, lis zatryumfował:

— Jeśli tylko o to chodzi, zaraz ci to zademonstruję.
To mówiąc, jednym susem znalazł się w koszu. W tej chwili, starzec mrugnął porozumiewawczo okiem do wieśniaka i wrzasnął:
— Zamknijże koszyk, idioto!

Przełożył z francuskiego K. TOMASZEWSKI



czepiania i drząc ze strachu, błagał go:

— Litości! ocal mnie, tropiony jestem przez nieludzkiego myśliwego.

— Błagam cię, chodź tutaj o życie!

— Bardzo chętnie bym cię ocalił, ale jakże to zrobić?

— Ukryj mnie w koszu, który nosisz na rękę i nie mów nic myśliwemu, jeśli o mnie zapyta.

— A więc dobrze! wlażże szybko do kosza!

Wieśniak uniósł pokrywę kosza, lis skoczył weń jednym susem, po czym przygodny zbawca puścił się w dalszą drogę. Lecz zaledwie zrobił kilka kroków, gdy myśliwy, wyłoniwszy się z bocznej alei, zainteresował go:

— Hola, dzielny człowieku, lis musiał tędy przechodzić; w jakim kierunku uciekał?

— Ho, ho, lis! Nie, nie widziałem nic podobnego.

— Wstrętne zwierzę, już ja ciebie znajdę, — mruknął myśliwy.

Sądząc, jakoby lis nie mógł uciec inaczej, jak tylko prosto przed siebie, śpiesznie puścił się za nim w pogoń. Tymczasem lis, ochłoniwszy z wielkiego strachu, szepotał: Co za świątliwy człowiek ten wieśniak! winien mu jestem wdzięcz-



J wielki Manitou nie pomoże

cha puszczy, wojowników z plemienia Siuksów lub tragiczne dzieje ostatniego z Mohikanów.
Zainteresujmy się bliżej tymi ulubionymi bohaterami z dawnych lat. Stanowczo biały człowiek nie przyniósł szczęścia pierwowzynom i prawowitym władcom Ameryki. Ograniczeni bezlitosnie z mienia, wypierani ze swych posiadłości szukali schronienia przed najazdem białych w głąbi lasów, gdzie jeszcze nie zdołała dotrzeć stopa „białego brata”. Czego nie była w stanie dokonać broń palna w rękach ludzi o wątpliwej wartości moralnej, a do takich zaliczali się w znacznej mierze kofonisi, uzupełniali doskonale „Ognista woda”. Zławsza wódka „ten owoc” cywilizacji i kultury europejskiej dziesiątkował szeregi indiańskie na równi z ospą, na którą to zwłaszcza choroba czerwono-skórzy byli bardzo nieodporni. Chciwość białego przybysza nie miała granic.
Aż w końcu potomkowie legendarnych Atlantów znaleźli się za ogrodzeniem rezerwatów, niby okazy gładkiego gatunku, które sztucznie należy chować, zupełnie jak dzikie zwierzęta w ogrodach zoologicznych. W jednym z ostatnich numerów czasopisma angielskiego „The World” ukazał się ciekawy artykuł o losie Indian ze słynnego ogniszcza „Czarna Stopa”, zamieszkałego obecnie rezerwat w północnej Montanie. Autor specjalnie podkreśla wielkie zdolności artystyczne, którymi odznaczają się ci Indianie. Często podróżni, zwiedzający rezerwat, ofiarują im starą odzież, kapelusze czy paski. Trzeba widzieć w jakie prawdziwe arcydzieła sztuki potrafili przemienić mieszkanki rezerwatu owe szablony i białe części ubrania. Również wną-

cha puszczy, wojowników z plemienia Siuksów lub tragiczne dzieje ostatniego z Mohikanów.
Zainteresujmy się bliżej tymi ulubionymi bohaterami z dawnych lat. Stanowczo biały człowiek nie przyniósł szczęścia pierwowzynom i prawowitym władcom Ameryki. Ograniczeni bezlitosnie z mienia, wypierani ze swych posiadłości szukali schronienia przed najazdem białych w głąbi lasów, gdzie jeszcze nie zdołała dotrzeć stopa „białego brata”. Czego nie była w stanie dokonać broń palna w rękach ludzi o wątpliwej wartości moralnej, a do takich zaliczali się w znacznej mierze kofonisi, uzupełniali doskonale „Ognista woda”. Zławsza wódka „ten owoc” cywilizacji i kultury europejskiej dziesiątkował szeregi indiańskie na równi z ospą, na którą to zwłaszcza choroba czerwono-skórzy byli bardzo nieodporni. Chciwość białego przybysza nie miała granic.
Aż w końcu potomkowie legendarnych Atlantów znaleźli się za ogrodzeniem rezerwatów, niby okazy gładkiego gatunku, które sztucznie należy chować, zupełnie jak dzikie zwierzęta w ogrodach zoologicznych. W jednym z ostatnich numerów czasopisma angielskiego „The World” ukazał się ciekawy artykuł o losie Indian ze słynnego ogniszcza „Czarna Stopa”, zamieszkałego obecnie rezerwat w północnej Montanie. Autor specjalnie podkreśla wielkie zdolności artystyczne, którymi odznaczają się ci Indianie. Często podróżni, zwiedzający rezerwat, ofiarują im starą odzież, kapelusze czy paski. Trzeba widzieć w jakie prawdziwe arcydzieła sztuki potrafili przemienić mieszkanki rezerwatu owe szablony i białe części ubrania. Również wną-

od czasu do czasu malowniczy surój przodków aby w nim... nozować do fotografii za marną opłatą 10 centów. W wojowniczym pióropuszu sprzedaje w kiosku fotografie z życia indiańskiego w rezerwacie, dostarczając w ten sposób nieco emocji Yankeeom, obarczonym spleenem i nadmiarem dolarów.
Kobiety z plemienia „Czarnej Stopy” wykazują więcej żywotności, od swoich mężów i braci. Szyją odzież, troszczą się o dom, a wszędzie w zajęciach gospodarskich noszą na plecach — w specjalnym plecionym koszyku niemowlę, zwyczajem swych prababek — dzielnicy „Shaw”. — Taki dziwidz indiański śpi w koszykowej kołysce i nie narzeka na swój los, chociaż mama pochyla się ciągle, dźwigając różne ciężary, czy zbierając drzewo na opał. Często przed progiem domku w rezerwacie zaobserwować można mężczyzn siedzących bezczynnie. O czym to myślą „Nakrapiany Wąż”? Czy nie o tym że jednak wielki duch Manitou okazał się złym obrońcą, skoro pozwolił na takie poniżenie czerwonego człowieka? Zle się powodzi dawnym władcom we własnym kraju. Czas wyruszyć na wielkie łowy w krainie cieni, może tam nie ma białego człowieka...
Indianie chociaż bardzo utalentowani rzadko kiedy zdobywają sławę jak np. znany kanadyjski pisarz Grey Owl („Szara Sowa”), który jest indiańskiego pochodzenia. Doskonałą ilustracją stosunków amerykańskich jest zabawna anegdota, którą przytoczył w swej książce o Ameryce jeden z polskich pisarzy. Oto na koncercie w Nowym Jorku występuje fenomenalny skrzypek, 16-letni Indianin. Władzowie na sali podziwiają natchnioną grę i dziwią się niezmiernie, skąd taki talent wziął się u zwykłego India-

nia. Po skończonym koncercie para Yankeeów podchodzi do młodego artysty i po złożeniu gratulacji zadaje szereg bezceremonialnych pytań: gdzie się kształcił, w którym rezerwacie

Któż z nas w okresie bezgrzesznych lat szczenięcych z zachwytem nie czytał powieści Coopnera i Maya, przenoszących młodego Czytelnika w świat wielkiej przygody, gdzie czerwono-skórzy Indianie walczyli z pierwszymi kolonistami ze starego kraju.
...Mój biały brat ma zajęte serce i odwójny język — mawiał zwycięski Siding Bull, wywijając groźnie tomahawkim. Hugh — powiedziałem...
To było śliczne i dusza młukusa, jak mawiał mistrz Makuszyński, topielata z zachwytem, gdy dochłaniał za tomena poróżdliwych przygód

Wśród w stroju wojennym.
w przedmioty wykończony z niezrównanym artystem.
Smutno i głuśnie płyną dni w rezerwacie w Montanie. „Groźny Sęp” czy „Nakrapiany Wąż” wkłada jeszcze

„Groźny Sęp” pozuje do zdjęcia.
przyszedł na świat i t. d. Na zakończenie rzucają tytułem grzeczności takie pytanie: „Jak ci się podoba nasza wielka Ameryka?”
Nasza Ameryka. Zaprawdę, wielki Manitou, opuścił swoje dzieci...

L. F.



Kolebka dzidziusia.



Wśród w stroju wojennym.



„Groźny Sęp” pozuje do zdjęcia.

SZKOŁA narzeczonych we Wrocławiu

— Tu u nas we Wrocławiu? — zdziwi się niezmiernie przemily i inteligentny Czytelnik „Słowa Polskie go”. A właśnie u nas! chociaż uczelnia ta nie przypomina w niczym egzotycznej instytucji o podobnej

tucji. Wesele! Jest teściowa i zięć a poza tym w domu potworny bałagan, który żywcem przypomina tak zwaną „Zarwańską ulicę”. Kto miał w porę w dzisiejszych czasach przygotować ucztę weselną? Obie mamy dzielnie jeszcze pracują zarobkowo, a pannę młodą w ostatniej chwili szef zwolnił dopiero z zajęcia, by sobie ten wianek mirtowy na głowę przyczepić. A może szanowny zięć, który ledwo żyje po

przypomina, że dzień świętego Mikołaja już jest niedaleko. Dyrektorka Szkoły postanowiła w dniu 5-go grudnia zorganizować wielki bazar z licznymi niespodziankami dla naszych miłośników. Będą zabawki, ozdoby na choinkę, przeróżne pierniki i inne przysmaki. Właśnie w dużej sali odbywa się lekcja praktyczna, podczas której uczennice robią próby przygotowawcze do wielkiej akcji św. mikołajskiej. Instruktorka przy dużej tablicy oblicza, aby niespodzianki kosztowały jak najtańiej. Trudno i darmo, ale przecież żaden malutki obywatel wrocławski w dniu tym nie może ustyszczyć: „nie kupię, bo to za drogie”...

Na stole leżą już wypieczone pierniczki w różnych kształtach. Są pieski, kotki, ptaszki i świnki. Jedną taką świnkę z zakręconym ogonkiem otrzymuję w darze od panny Zuli!



razwie w krainie wschodzącego słońca, to jednak jest naprawdę godną zwiedzenia. Trzeba tylko udać się na ulicę Bossak-Haukego, gdzie pod numerem 23 wisi tablica: „Państwo Szkoła Przystosowania Rodzinnego”. Trzecie piętro, to tu...

— Witamy, witamy, pani znowu u nas.

Kierowniczką szkoły i cztery instruktorki zaliczają się do niewiast wybitnie odważnych. Bo, proszę państwa, wpuszczenie mojej osoby do sanktuarium szkoły — czyli do wielkiej spiżarni — jest nie lada ryzykiem zwłaszcza po umieszczeniu w poprzednim numerze „Zwierciadła” karykatury reklamującej mój kołosalny apetyt. Jedną z instruktorek pragnie się słuszenie pochwalić dumą szkoły — „naszą bibliotekę” — jak sama żartobliwie określa spiżarnię, więc wchodzimy do wnętrza. A tam... „Hej! czy się kreca!” ma się ochotę zawołać za Sienkiewiczem. Stoły, półki i półeczki uginają się pod bateriami butelek i słoików. Jasne i ciemne oczy dziewczęce siedzą niepojęcie grę mojej fizjonomii. Czy aby makuje mi kompot z pigwy? Zaprawiała go sama, samiotka 16-letnia Wiśka K. A o ogórkach, sliwkach na knedle, gotowanych bez wody, jakie jest moje zdanie? Grzechem byłoby nie spróbować przepysznych brzoskwiń, bo już autorstwo tego arcydzieła jest trochę przykre że ignoruje się pracę jej rąk. Trudno po prostu tym gościnnym gospodarzem wytlumaczyć, że nawet największy apetyt ma też swoje granice.

Wrocławską Szkołę Przystosowania Rodzinnego poszczycić się może posiadaniem aż trzech równorzędnych klas pierwszego roku. Świadczy to dodatnie o praktyczności mieszkańców Wrocławia. Przecież dotychczas w naszym społeczeństwie pokutuje staroświeckie przekonanie, że gospodarstwa domowego uczyć się nie potrzeba. Każda bowiem młoda osoba otrzymuje patent na dobrą gospodynię z chwilą, kiedy usłyszy sakramentalne słowa: „a iż cię nie opuszczę”. Innego zdarza się 120 dziewcząt, które właśnie tutaj wnikają w arkana sztuki kulinarnej.

Taka mała Zosia

Weźmy na przykład taką małą Zosię R. Na pierwszy rzut oka przypomina niewypierzone 16-letnie piśklatko, a przecież to doświadczona gospodyni, że ho, ho! Nie tylko potrafi sporządzić obiad z paru dań, ale również prowadzi kalkulację tych potraw co do cen i zawartych w nich kalorii. Chapeau bas!

Obecnie kierowniczką i słuchaczką ze wszystkich sił starają się zdobyć odpowiednie fundusze, potrzebne na zorganizowanie świetlicy. A więc prowadzą samodzielną pralnię i przyjmują zamówienia na przyjęcia imienninowe czy weselne. Takie „pogotowie gospodarcze” cieszy się wielką popularnością wszędzie za granicą. Nie potrzeba nikogo przekonywać o użyteczności tej insty-

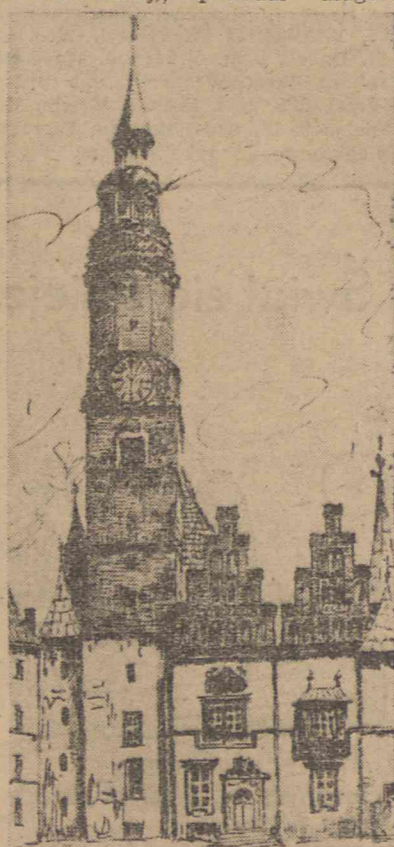
wczorajszym pożegnaniu ze stanem kawalerskim? Także nie. Wtedy wy starczy tylko zawiadomić Szkołę Przystosowania Rodzinnego, na wiodnie występuje instruktorka z dwiema słuchaczkami i niebezpieczeństwo kompromitacji zażegnane. Pogotowie gospodarcze spise się szybko, sprawnie i nawet teściowa będzie zadowolona.

Święty Mikołaj i pierniczki

Kalendarz, wiszący na ścianie,

M., studentki wrocławskiej Politechniki i zarazem słuchaczki Szkoły Przystosowania Rodzinnego. Brawo panno Zulo! Żeby jak najwięcej stu-

(dalszy ciąg na str. 4-cj)



Ratusz od zachodu.

Poznajemy nasz Wrocław.

Tekst i rysunki Jerzego Grabiańskiego

Gdy siedemset lat temu (1241), położona na lewym brzegu Odry, część miasta została do szczętnie spalona przez Mongołów, postanowiono po ich ustąpieniu, rozszerzyć miasto w kierunku zachodnim i stworzyć nowy ośrodek, założyć nowy rynek. Nowy ten rynek, którego wschodnią część sięgała aż do kościoła Marii Magdaleny (przy ul. Szewskiej), posiadał długość

(wschód — zachód) 208 m a szerokość 175 m i otoczony był kilkudziesięcioma domami, z których kil-

kość 175 m i otoczony był kilkudziesięcioma domami, z których kil-

kość 175 m i otoczony był kilkudziesięcioma domami, z których kil-

kość 175 m i otoczony był kilkudziesięcioma domami, z których kil-



Róg Rynku, ul. Św. Mikołaja i Odrzańskiej.

kanaście dziś jeszcze stoi. Najlepiej przetrwała liczne pożogi wojenne, część zachodnia, posiadająca dziś jeszcze sześć prawie, że niezniszczonych staroświeckich kamienic.

Najokazalszą wśród nich jest siedmiopiętrowy „drapacz chmur” pod nr 2. Ładny, reprezentacyjny hotel posiada kamienica nr 5, a „Złotym Słońcem” zwany był nr 6. W kamienicy nr 7, zniszczonej w roku 1511-

any kupiec krakowski Jakób Bener. Także i inne części Rynku posiadają zabytkowe domy, do których zaliczyć należy także te dwa domki, jak z bajki, stojące przed kościołem św. Elżbiety, przy zbiegu ulic św. Mikołaja i Odrzańskiej. Na barokowej bramie, prowadzącej na plac kościelny, na sztylcie, trzymają przez dwóch aniołów, widnieją napisy: „Mors janua vitae” (Śmierć i Nowy Świat.

Do lata roku bieżącego, stał przed Ratuszem pręgierz. Przetwał on 450 lat i teraz go usunięto, zamiast powołać do czynnej służby. Dawniej istniał na Rynku jeszcze jeden, równie drastyczny sposób na pewnego gatunku przestępców, a mianowicie duża klatka, do której zamknięto pijaków, szulerów i hochsztaplerów. I jej szkoda, przydałaby się także w czasach dzisiejszych.

Do Rynku, od strony północno-zachodniej, przylega Plac Solny, zwany dawniej także Placem Polskim, gdyż tu odbywały się wielkie targi, na które kupcy z Polski przywozili swe towary, przede wszystkim sól z Wieliczki. Stąd pochodzi też nazwa „Solny”. Jednym z najstarszych zażytków Placu Solnego, jest apteka „Pod Murzynem” istniejąca już prawie 500 lat. Zabytkowym budynkiem, ale o wiele młodszym jest gmach, w którym się teraz mieści Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego (róg Zamkowej i Placu).

Z Placu Solnego, przez bramę domu nr 12, i dalej przez małe podwórko, wychodzi się na Plac Bohaterów Ghetta, z którego następnym razem zapuścimy się w małowiczne zaułki: Psie Budy, Zaulek Ruskim, uliczkę Białoskórników, Złote Koło i Nowy Świat.



Przyszła stała się muzyką wrocławską.

Rafael Kubelik i Filharmonia Czeska

W ubiegłym roku Filharmonia Czeska obchodziła 50-cio lecie swego istnienia. Pięćdziesiąt lat nieprzerwanej pracy orkiestry, w której członkostwo w wielu wypadkach przechodziło z ojca na syna, wytworzyły niespotykaną tradycję muzyczną i niezwykłą dyscyplinę opartą na najwyższej muzycznej kulturze.

Wychowana na wspaniałych dziełach symfonicznych kompozytorów czeskich, a szczególnie Dworzaka i Suka wytworzyła orkiestra Filharmonii Czeskiej swój oryginalny styl, „styl śpiewających smyczków”, jak go nazwał uprzedni dyrygent Filharmonii Czeskiej — Wacław Talich, który w czasie swej długoletniej pracy z tą orkiestrą wznosił ją na najwyższe szczyty sztuki. Krytycy europejscy uważają, że orkiestra Filharmonii Czeskiej jest w obecnej chwili najlepszą w Europie i że śmiało konkurować może z orkiestrą Filharmonii Filadelfijskiej. Cóż znaczy jednak dla syfikatora na takie, czy owe miejsce w świecie, wobec gry orkiestry Filharmonii Czeskiej, o której można się wyrażać tylko w samych superlatywach. Idealne współbrzmienie, wspaniała architektura dynamiczna, fenomenalne wprost zgranie czynią z orkiestry tej jakby jeden najszlachetniejszy instrument. Poziom taki może być osiągnięty tylko przez wieloletnie ćwiczenie i zgranie świętych technicznie, głęboko umuzykalnionych artystów.

Na tak doskonałym instrumencie grał dyrygent o ogromnej indywidualności twórczej — Rafael Kubelik. Piszę grat, gdyż nie tylko dyscyplina wykonawców, ale i sposób, w jaki

Kubelik prowadzi orkiestrę, nadawa to określenie. Niezwykle sugestywne podawanie nie tylko każdego akcentu, każdej najmniejszej zmiany dynamicznej poszczególnej grupy instrumentów, ale nawet barwy tonu czy nastroju przy niezwykle poryjającym temperamencie i precyzyjnej technice składają się u Kubelika na zjawisko wprost fascynujące. Kubelik dzieli się z orkiestrą swym natchnieniem, przeżywa wraz z nią swe artystyczne uniesienie. Prowadzi z pamięci.

Program koncertu w ostatniej chwili (z powodu zbyt słabego oświetlenia pulców, które uniemożliwiło czytanie pisanych nut) został niestety zmieniony. Niestety, bo nie usłyszeliśmy IV symfonii B. Martinu (najlepszego dzieła tego współczesnego kompozytora czeskiego i bardzo ciekawego Scherza J. Ridky'ego. W zamian wykonano IV Symfonię G dur Antonina Dworzaka i Poemę Symfoniczną Wława Bedrzyha Smetany. Wława w wykonaniu tym błysnęła nowymi barwami, skrzyła się niezwykłymi efektami agogicznymi.

Koncert, który rozpoczęto hymnami państwowymi: polskim, czeskim i słowackim, miał charakter żywiłowej manifestacji przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

Znakomitych gości witali we Wrocławiu krótkimi serdecznymi przemówieniami dyrektor Opery i Filharmonii Wilkomirski i prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Wieczór ten dał nam wzruszenia i przeżycia artystyczne, których się prędko nie zapomina.

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

Literat zeznaje

Znanego literata Zagadkowicza wezwano do Komisji Badania Cen Utworów Artystycznych Pierwszej Porzęby.

Szedł z bijącym sercem. Przeczował, że spotka go jakieś nieszczęście. Przyjęto go jednak bardzo uprzejmie.

— Proszę siadać! — powiedział urzędnik.

— Na jak długo? zapytał z lekkim literat.

— To się dopiero okaże — odpowiedział wymijająco przedstawiciel władzy. O ile nam wiadomo, sprzedał pan powieść.

— Musiałem się urodzić... podchwycił literat.

— Urzędnik zmarszczył brwi.

— Proszę mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie pańskie będziemy protokolować. Urodził się pan. Ale przecież pana to nie nie kosztowało. Zresztą, możemy na koszt amortyzacji akuszerki odpisać — powiedzmy 100 złotych, przecież nie przypuszcza pan, że pan urodził się tylko po to aby napisać tę jedną bzdurę. Koszta amortyzacji akuszerki rozłoży się na 20 książek...

— Potem uczyłem się...

— Nauka jest bezpłatna.

— Ale byłem tępym uczniem i rodzice musieli wziąć korepetytora.

Poza tym kilka razy repetowałem.

— Z czego pan miewał dwóje...

— Z polskiego przeważnie...

— To widać... Jakże pan miał jeszcze wydatki dla napisania tej książki.



— Tak jest — odpowiedział blednąc literat.

— Czy moglibyśmy przejrzeć pańskie książki?

Literat zaczerwienił się.

— Ach, panowie interesujecie się moją twórczością... hm, tych paru łomików nie można jeszcze nazwać „księgami“.

— Nie rozumie pan nas... chcemy przejrzeć pańskie książki handlowe... I alegaty... dowody wypłat...

Zagadkowicz zamienił twarz w znak zapytania z wykrzyknikiem, patrzył na swego rozmówcę jak na „k'óren u zagubiła się kropka“.

— Księgi handlowe... ale ja nie jestem kupcem...
Urzędnik huknął pięścią w stół.
— Niech pan nie wprowadza władzy w błąd. Pan handluje. Może pan zaprzeczy, że sprzedał pan wydawnictwu „Słudy Kultury“ rękopis powieści na 342 stronach, którego ciężar...

— Ciężar gatunkowy mego dzieła jest olbrzymi — zawołał z głębokim przekonaniem literat.

— Ale nam chodzi o ciężar papieru, mus my obliczyć pańskie koszty produkcji tej powieści. Tu mamy rękopis. Zażądał pan fantastycznej sumy 300.000 złotych. Niech nam pan przedstawi spis swych wydatków. Aby napisać tę powieść musiał pan...

— Zdobywałem wrażenia...

— Jakiej kategorii...

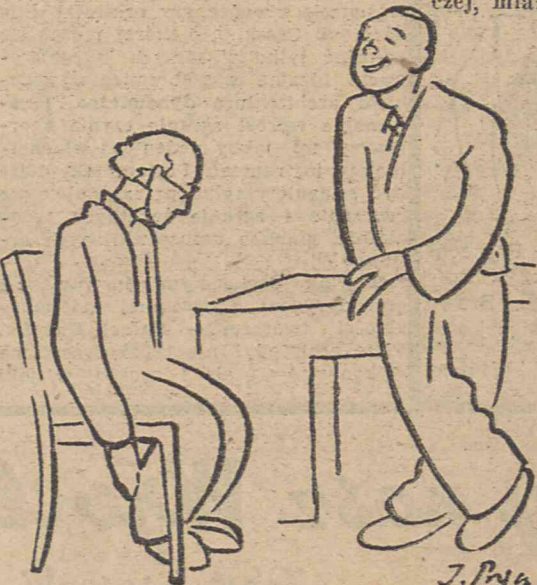
— Erotycznej...

Urzędnik poczerwieniał. Zwrócił się do obecnej w pokoju maszynistki i wygłosił tonem uroczystym.

— Zarządzam tajność przesłuchania. Będzie pan dalej zeznawał przy drzwiach zamkniętych, panno Marylko proszę opuścić pokój i odejść od drzwi co najmniej o 2 metry 50 cm.

Literat zdumiał się.

— Dlaczego pan jej każe odejść na ten dystans?



— Żeby nie podsłuchiwała. Niech ją raczej psuje życie, niż literatura, to zdrowiej... Słucham pana... Węc pan przyznaje cynicznie, że pan zdobywał wrażenia natury erotycznej, drogą świadczeń pieniężnych, czyli deprawował pan młode dziewczęta. Czy pan wie, do czego się pan przyznał.

— Ależ nie za pieniądze... chodziliśmy do kina...

— Na jakie miejsca... ma pan jako dowody rzeczowe bilety kinowe, jakie filmy pan oglądał, w jakich dniach?

— Nie pamiętam — wyszeptał literat.

— Tak nie pamięta pan, i to pan chce dziś liczyć jako koszt, a może pan gdzie wybrał bilet darmowy...

— No, poza tym ciastka, lody...

— W jakie dni karmił pan te nieszczęsne swoje ofiary ciastkami...

— Prawie codziennie...

— Mamy pana... już drugie przestępstwo... pan jest szkodnikiem gospodarczym. Aby zyskać wzruszenia dla marnej książki opycha pan młode dziewczęta ciastkami. Dziewczęta tyją, przez co muszą zużywać więcej materiału na suknie, co szkodzi znowu przemysłowi włókienniczemu.

— To były opisy mojej pierwszej miłości. Jeździliśmy łódką po stawie, to też kosztowało. Wraciałem późno do domu, pan wie „szpera“.

— Czasami jakieś kwiaty...

Urzędnik zaciskał zęby.
— Don Juan... kwiaty... kapał ją pan w kozim mleku, poił szampanem... ach, ci literaci!... jak wy niczego nie umiecie...

No, wreszcie zdobył pan tę osobę płci żeńskiej. Nie, szczegóły nie są mi potrzebne. Znam z doświadczenia te stereotypowe ruchy...

Literat zaperzył się.

— Kiedy właśnie nie stereotypowe... Każda dziewczyna całuje inaczej, miałem ich mnóstwo. Jodłowski z „Planów MOB“ to szczeniak przy mnie...

Jednym ja płaciłem, inne mnie utrzymywały.

Urzędnik zerwał się.

— A więc pan miał i wpływy, a gdzie są zaś księgowane dochody?!

Czy pan zapłacił podatek obrotowy, dochodowy, od wzbogacenia, wykułił świadectwo przemysłowe?

Zagadkowiczowi opadły ręce.

— Tak, moja wina, moja bardzo wielka wina... ja bardzo przepraszam...

— Za co?

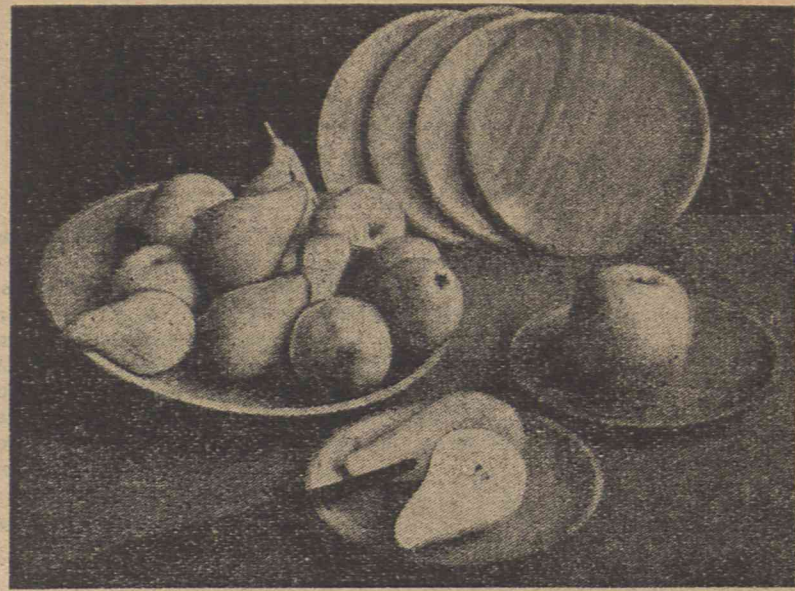
— No, za to, że się urodziłem, że się uczyłem, kochałem, że pisałem... ale ja już nigdy, nigdy, naprawdę nigdy...

— Co nigdy się pan już nie urodzi?!

— No to już trudno, ale przyrzekam, że nigdy już ani słóweczka nie napiszę...

Urzędnikowi rozjaśniła się twarz.

— O brawo, brawo... młody człowieku, widać, że moja rozmowa wpłynęła na pana dodatnio. Gdyby tak wszyscy krajowi literaci poszli za pana przykładem — wiele byłoby zaoszczędzili papieru...



Zamiast imitacji kryształu, czy nie ładniej wyglądają na stole takie proste talerze drewniane?



Popularna tancerka jugostowiańska Mia Staweńska.

Rozrywki Umysłowe

Pod kierownictwem Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

Konkurs Rozrywkowy dla Wytrwałych

W drugiej serii „Konkursu Rozrywkowego dla Wytrwałych“ nagrody przypadły następującym osobom: 1) Berysów Witold, Wrocław, Bol. Prusa 49 m. 5, 2) inż. Kowalewski Mirosław, Żabkowice Śląskie, Niepodległości 9, 3) dr Kaszubski Stanisław, Otwock, Rejmonta 51 c, 4) Gudalewicz L., Łódź, Pomorska 15, 5) Kossobudzka Halina, Wrocław, Bol. Chrobrego 17 m. 4, 6) Powalska Lucyła, Wrocław, Norwida 53 m. 1, 7) Szymański Marian, Wrocław, Ciepła 32 m. 7, 8) Zdebska Maria, Szczecin, Ujejskiego 20 c, 9) Merle Ryszard, Wrocław, Cieszkowskiego 26, 10) Nawrot Władysław, Wrocław, St. Dubois 8 m. 5, 11) inż. Wasiański Juliusz, Wrocław (prosimy o bliższy adres), 12) Nyka Teodor, Barchin, Kościelna 9, 13) Sadowski Jan, Szczecin-Niebuszewo, Asnyka 20 m. 6, 14) Stankiewicz Ludomir, Szczecin, 5-go Lipca 11 b m. 6, 15) Przybylski Janusz, Wrocław-Karłowice, Berenta 64, 16) Niemcowa Dorota, Bielsko, Zielenca 10 m. 4, 17) Jurkiewicz Karol, Szczecin, Urząd Radiotelegr., 18) Ogródnik Halina, Wrocław, Rozbrat 1 m. 5, 19) Klusiewicz Władysław, Wrocław, Berenta 69, i 20) dr. Stożyński Jan, Wrocław, Smoluchowskiego 50/3.

Wszyscy wyżej wymienieni jednocześnie z otrzymaniem nagrody utracili posiadaną ilość punktów.

W Konkursie Autorskim drugiej serii nagrody otrzymują: 1) Zwolski Zygmunta z Pabianic za zadanie konkursowe i 2) „Ed-Ka“ z Łodzi za szaradę „Na Dolnym Śląsku“.

Nagrody wysłane zostaną pocztą i prosimy o potwierdzenie odb. oru.

Szkoła narzeczonych we Wrocławiu

(dokończenie ze str. 3ej)

dentek poszło pani śladem. Obiecując sympatycznej ofiarodawczyni przechować pierniczki — świnkę do dnia św. Mikołaja.

Słuchaczki oprócz przedmiotów ogólnokształcących uczą się również systematycznie racjonalnego odżywiania i higieny gospodarstwa domowego. W skład tego ostatniego przedmiotu wchodzi umiejętność prasowania, sprzątania i należytego pielęgnowania niemowląt. Tu też, w tej dziedzinie nieocenione zasługi ponosi wielce szanowny P. n. Jasio. Niestety, dowiaduje się od kierowniczki, że męgo przyjaciela Jasio nie ma chwilowo w szkole. bo... poszedł na służbę do zakładu piastunów. Dla orientacji Czytelników wyjaśnim, że ów Jasio, chociaż wyraźnie osobistość płci męskiej, ma wszelkie prawa przebywania wśród dziewcząt. Jasio — to po prostu wielka lala z celuloidu, śliczne niemowlę z tyłoma dołeczkami na tłustych rączkach i nóżkach ile właśnie rze-

ba. Podczas lekcji pielęgnowania niemowląt Jasio służy za manekin który dziewczęta kąpią, usypiają i przewijają. Niedługo rozpoczną się wykłady z higieny. Wówczas z tryumfem wróci do klasy Jasio i będzie jak w ubiegłym roku spełniał znakomicie swoją rolę. Nie jedne uczennice lulając go, skrycie już marzą, aby Jasio z celuloidu przemienił się w innego Jasia. W tak samo tłustego jak jego imiennik tylko na ostatek w żywego i bardzo krzyzącego.

Obywatele Wrocławia, właśnie w którym widmo starokawalerstwa po nocach spać nie daje! Wprawdzie „Słowo Polskie“ nie prowadzi dział matrymonialnego, ale czy nie przemawia do waszej wyobraźni fakt, że wkrótce wrocławską Szkołę opuści z dyplomem przysposobienia rodzinnego 120 dziewcząt? Wszystkie mają młode, wesole, uśmiechnięte buźki i nie tylko będą doskonałymi kierowniczkami stołówek i burs, ale również i ognisk domowych.

Ja na przykład na wszelki wypadek ten numer „Zwierciadła“ chwytam przed moim mężem. Licho przecież nie śpi...

H. M. HOFFMANOWA



My, mamusiu, bawimy się w talusia i sekretarkę.

Świat się śmieje...



Popatrz, ona ma tylko jedno...

TURECKIE MODY Omyłłeś się Effendi; stołce jest tam...

Tulu, za co tego konia uwięził...